Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok III — Lwów, wtorek 12 stycznia 1937 r. — Nr. 12

Rezultaty polskiej polityki zagranicznej

Mowa min. Becka w komisji budżetowej Sejmu

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł. — s. b.) Komisja budżetowa Sejmu wznowiła prace nad preliminarzem budżetowym państwa na 1937/38 r., przystępując na dzisiejszym posiedzeniu do obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Na wstępie zabrał głos p. minister spraw zagr. J. Beck. Przedstawiając cyfry globalne preliminarza budżetowego MSZagr., p. min Beck zwrócił uwagę na fakt, że dla porównania tej ogólnej sumy z pozycjami szeregu poprzednich lat stwierdzić należy, iż suma ostateczna, formalnie do preliminarza wpisana po stronie wydatków, jest o tyle miarodajna, że figuruje w niej pozycja nowa w kwocie półtora miliona złotych, która przeznaczona jest na pokrycie naszych zobowiązań zagranicznych z tytułu opieki społecznej nad emigrantami polskimi za granicą. Wydatki z tej dziedziny w poprzednich latach pokrywano z budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej. W ten sposób istotną sumą byłaby kwota 36,923.000, — a nie kwoty 38,423.000, — od poprzedniego budżetu pozornie wyższa o 323.000.

OSZCZĘDNOŚCI W M. S. Z.

P. Minister uważał za swój obowiązek ten fakt podkreślić, gdyż jak miał to sposobność wspomnieć już w roku ubiegłym, sytuacja międzynarodowa narzuca nam konieczność wzmożenie pracy naszej służby zagranicznej, natomiast wysiłki czynione przez rząd dla normalnego i zdrowego rozwoju naszej gospodarki państwowej, a w szczególności budżetowej, skłaniają nas do ograniczenia środków. przeznaczonych na tę służbę. Jeśli weźmiemy pod uwagę — mówił p. Minister — że preliminarz budżetu, przeznaczonego na te same cele, na przyszły rok budżetowy jest już o 20 milionów niższy od preliminarza na r. 1930/31, to mam nadzieję, że wymowa tych cyfr będzie najistotniejszym wyjaśnieniem wysiłku, dokonanego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dla dostosowania się do realnych środków naszego państwa. Muszę jednak wyrazić obawę, że zarówno w obliczu stojących przed nami zadań, jak i w świetle cyfr porównawczych tych działów budżetów innych państw osiągnęliśmy prawie niebezpieczne minimum.

Mówiąc o przeprowadzonych oszczędnościach, p. Minister wskazał. że jedyną bardziej charakterystyczną redukcją jest może skreślenie 200 tys. zł. w par. 11-ym dz. 5 (Fundusz propagandowy). Sumę wydatków na ten cel zredukowaliśmy z jednej strony dlatego, że po prostu nie mogłem znaleźć innej pozycji, ażeby osiągnąć ustaloną przez Radę Ministrów kwotę globalną, a z drugiej strony dlatego, że w całej metodzie pracy ministerstwa trzymam się zasady, że dla osiągnięcia trwałych wyników pracy, powtarzaną często formułę, że się robi politykę za pomocą propagandy, należy zastąpić formułą, że propagandę robi się za pomocą polityki. Dlaczego mimo tego pewne fundusze propagandowe są niezbędne, miałem możność wyjaśnić szczegółowo w zeszłorocznej debacie. Stwierdzam mianowicie, że w świetle ważności i znaczenia naszego państwa nie chodzi nam w tej sprawie o wywoływanie chwilowych efektów i nastrojów, lecz że musimy jeszcze kontynuować pracę informacyjną, niezbędną do tego, ażeby do dzisiejszej Polski przyzwyczajały się nie tylko kancelarie dyplomatyczne, ale i szersze koła opinii publicznej w krajach, z którymi stosunki przedstawiają dla nas znaczenie.

Ogólna więc redukcja wydatków, objętych budżetem bieżącego okresu, wynosi wraz z sumą 200 tys. z Funduszu propagandowego, kwotę 1,177.000.

Min. Beck o zdarzeniach międzynarodowych

Wysoka Komisjo! Przed paru tygodniami na Komisji spraw zagranicznych Senatu przedstawiłem działalność polityczną mego resortu w ciągu ubiegłego roku. Wielka ilość wydarzeń międzynarodowych obecnej doby, zainteresowanie nimi naszego rządu, wynikające z potrzeb i znaczenia naszego państwa, spowoduje jeszcze być może potrzebę omówienia tych spraw w Komisji spraw zagranicznych Sejmu w ciągu bieżącej sesji.

Dlatego też, zgodnie z ustaloną tradycją, nie będę dzisiaj tych spraw na Komisji budżetowej poruszał. Chciałbym jednak zwrócić uwagę Panów na te działy pracy, które Ministerstwo Spraw Zagranicznych prowadzi poza polityką zagraniczną w ścisłym tego słowa znaczeniu. Mam tu na myśli z jednej strony ten dział prac państwowych, który przed kilku laty został ostatecznie w naszym resorcie skoncentrowany, tj. sprawy emigracji i techniczną stronę międzynarodowych problemów ekonomcznych, która w znacznej części jest załatwiana przez urzędy zagraniczne.

W moich ostatnich oświadczeniach politycznych podkreśliłem przełomowy charakter dzisiejszej epoki, jeśli chodzi o metodę politycznej współpracy ekonomicznej w najszerszym tego słowa znaczeniu. I tu mamy do czynienia z niewątpliwą kontradykcją, jaka istnieje między akcentującym się coraz bardziej indywidualizmem poszczególnych państw, jak i praktycznie w ostatnich latach stwierdzamy, a niewątpliwą koniecznością międzynarodowego porozumienia i wspólnego poszukiwania drogi wyjścia z obecnej trudnej egzystencji. Zamykanie się granic celnych i imigracyjnych zmusza do codziennego, uporczywego wysiłku, aby stosunków bilateralnych między poszczególnymi państwami nie doprowadzić do skrajnej anemii. Obok tego w zespołach międzynarodowych raz po raz budzi sie tendencja do przeciwstawiania się tej negatywnej fali, oddalającej jednych od drugich i przekonania, że desinteresement wobec trudności rzeczowych innego państwa nie jest polityka dalekowzroczną, mimo, że się samemu jako tako swoje sprawy załatwia.

Z tego stanu rzeczy wynikają i dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych bezsprzecznie konsekwencje. Dla zilustrowania prac bilateralnych pozwolę sobie przytoczyć kilka cyfr.

W ciągu roku 1936 ilość dokonanych prac traktatowych przedstawia się jak następuje: podpisano umów gospodarczych 22, komunikacyjnych 5, różnych innych 12, razem 39, z których 7 również ratyfikowano. Niezależnie od tego w r. 1936 ratyfikowano 27 układów, podpisanych w latach poprzednich. Wyliczywszy następnie zawarte umowy gospodarcze, p. min. Beck podkreślił, że każda z tych umów wymaga co raz to bardziej skomplikowanych negocjacji, do których wspólnie z innymi resortami staramy się pomóc naszym wysiłkiem.

Jeśli chodzi o prace zespołowe, to pozwolę sobie przypomnieć tu przede wszystkim działalność naszej delegacji na ostatnim zgromadzeniu Ligi Narodów. Stanęliśmy tam wobec inicjatywy, podjętych przez szereg państw, ażeby przedyskutować wspólnie trudności ekonomiczne dzisiejszego dnia. Uważałem w tym momencie, że nasz obowiązek przedstawić państwom w tym zespole reprezentowanym najistotniejsze problemy nasz kraj obchodzące. Problemów tych, i to dość różnorodnych, jest oczywiście wiele, ale dadzą się one ująć w dwa zasadnicze działy. Jeden — to emigracja, a drugi — to nabywanie surowców, które zmuszeni jesteśmy importować. Zagadnień tych wyłącznie w ramach Państwa Polskiego załatwić nie możemy i łączą nas one nie tylko z kontynentem europejskim, ale w znacznej mierze z szeregiem krajów odległych z całego globu.

Liczę się z trudnością tych problemów i daleki jestem od dawania wyobraźni miejsca przed realnym rachunkiem zarówno naszych możliwości, jak i praktycznych interesów innych państw. Nie mniej jednak bardzo poważne studia, przeprowadzone w naszym resorcie wspólnie z innymi, jeśli chodzi o warunki i potrzeby naszego kraju, jak też i przegląd międzynarodowej sytuacji ekonomicznej i socjalnej, skłoniły mnie do poruszenia w imieniu naszego rządu tych problemów. Potrzeby nasze, jak i potrzeby wszystkich krajów w tej dziedzinie są jasne — środki dla ich załatwienia tzw. spraw kolonialnych, czyli stosunków między krajami odległymi o skrajnie różnej strukturze, z pewnością już dziś nie wystarczają. Niewątpliwie trzeba będzie szukać jakichś dróg wyjścia nowych, a te jak każda rzecz nowa łatwo nie przejdzie, tym bardziej, uważałem za niezbędne, ażeby w przyszłych rozważaniach nie zabrakło znajomości potrzeby naszego państwa na forum międzynarodowym. Śledzimy pilnie rozwój tych spraw. Byłbym bardzo szczęśliwy, gdybym mógł w związku z realizacją tych spraw przedstawić projekt preliminarza budżetowego Min. Spraw Zagr. nie zmniejszony, tak, jak go przedstawiam, ale rozszerzony dla zapewnienia naszego praktycznego udziału w odbudowie znaczniejszego współżycia w dziedzinie zapewnienia pracy dla wszystkich i normalniejszej wymiany produktów tej pracy.

Wysoka Komisjo, proszę o uchwalenie budżetu Min. Spraw. Zagr. w wysokości zgłoszonej w preliminarzu, który został dostosowany jedynie do najkonieczniejszych potrzeb Ministerstwa.

Skuteczne wysiłki naszej dyplomacji

Referent budżetu M. S. Z. pos. Walewski

Po mowie ministra, sprawozdanie o preliminarzu budżetowym M. S. Z. wygłosił pos. Walewski.

Referent przedstawił najważniejsze zmiany w cyfrach preliminarza, podnosząc dalsze postępy w akcji oszczędnościowej oraz charakteryzując budżet

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Dalszy ciąg ze strony 1-ej

M. S. Z. jako budżet zewnętrznego bezpieczeństwa. Politykę polską cechuje m. in. zdrowy rozsądek i silne nerwy. Zmierza ona przede wszystkim do zapewnienia Polsce przynależnego jej mocarstwowego stanowiska i służy tylko polskim interesom.

Przechodząc do omówienia spraw gospodarczych, referent ubolewa, iż z braku odpowiedniej ilości prywatnych placówek naszego handlu zagranicznego nadal cały niemal ciężar pracy eksportowej spoczywa na barkach M. S. Z. Ten stan rzeczy powoduje konieczność rozbudowy dalszej sieci urzędów konsularnych. Do najważniejszych przydzieleni są specjalnie przeszkoleni fachowcy handlowi.

W dalszym ciągu referent omówił stan naszych stosunków handlowych z poszczególnymi państwami.

POMYŚLNY ROZWÓJ EKSPORTU

M. in. jeśli chodzi o stosunki z Rzeszą niemiecką, to mamy dalej wielkie trudności dotyczące obrotu towarowego. Rezultaty są mniejsze od spodziewanych. Mamy szereg trudności przy kursie marki 213 za 100. Pomyślnie natomiast układa się rozwój eksportu do Stanów Zjednoczonych. Poprawa cechuje też nasze stosunki handlowe z Francją, zwłaszcza w wymianie płodów rolniczych.

Przechodząc do działalności prasowo - propagandowej Ministerstwa, referent podkreśla, że najlepszą propagandą jest polityka zagraniczna, dla tego też nasz aparat propagandowy miał ułatwione działanie. Rok ubiegły na terenie prasy światowej przyniósł dalszą poprawę w stosunku do okresów poprzednich. Zarówno nasze sprawy, jak i opinie nasze o zagadnieniach bliskiego nam europejskiego regionu znajduje na łamach zagranicznej prasy coraz lepsze i gruntowniejsze zrozumienie.

PROBLEM EMIGRACJI

W dziedzinie opieki nad emigracją referent podkreśla, że ze względu na wzrastające w Polsce przeludnienie, emigracja stanowi konieczne ujście dla nadmiaru ludności. Na terenie Ligi rząd nasz zainicjował akcję o doniosłym znaczeniu nie tylko dla rozwiązania jednego z żywotnych zagadnień demograficznych naszego Państwa, lecz i dla dalszej drogi po której czynniki międzynarodowe kroczyć powinny przy rozwiązywaniu światowych zagadnień gospodarczych.

Na forum międzynarodowym rząd polski poruszył też problem emigracji żydowskiej, mającej charakter zupełnie specjalny. Rząd polski śledzić musi z dużym zainteresowaniem możliwości emigracyjne do Palestyny. Polska udzieli poparcia każdej akcji czynników żydowskich, zmierzających do znalezienia terenów emigracyjnych.

Mówca uważa, że obietnica udzielenia przed rząd polski poparcia wszelkich wysiłków społeczeństwa żydowskiego w kierunku znalezienia terenów emigracyjnych powinna być oceniona przez społeczeństwo żydowskie, jako wyraz szczerego podejścia do rozwiązania zagadnienia żydowskiego w Polsce.

Dalej referent omówił działalność M. S. Z. w dziedzinie opieki nad naszym osadnictwem w Ameryce połudn dniowej i w ogóle nad całą emigracją polską, opieki również w dziedzinie prawnej i kulturalnej.

Jednym z palących zagadnień w roku 1936 było przeciwdziałanie masowej remigracji żywiołu, który stracił gospodarczy i osobisty kontakt z krajem, zaś wskutek bezrobocia stanął w obliczu konieczności powrotu, a nawet wydalenia do Polski. Na pierwszy plan wysunęło się tu masowe i systematyczne wydalanie z Czechosłowacji obywateli polskich zamieszkałych tam od wielu lat. W większości wypadków musiano się uciekać do interwencji u rządu republiki czechosłowackiej, który decyzje niestety tolerowane były często nie tylko względami rzeczowymi. Podobnie nierzeczowy stosunek charakteryzował rząd i władze czeskie w stosunku do Polaków w Czechosłowacji.

Walki Turków z Arabami

W Syrii dochodzi do coraz poważniejszych zaburzeń

Antiochia, 11. 1. (PAT). Delegaci Ligi Narodów udali się wczoraj po południu do miejscowości Rihani, znajdującej się w odległości 50 km od Antiochii. Elementy turkofilskie zgotowały manifestację na przyjęcie delegatów, którzy witani byli entuzjastycznymi okrzykami przez grupy przybyłych konno Turków i ich zwolenników. Do tej manifestacji przyłączyły się również elementy arabskie, pragnące także powitać obserwatorów Ligi Narodów.

W chwili, gdy delegaci Ligi znajdowali się w radzie miejskiej i wysłuchali oświadczeń przedstawicieli ludności, ekstremiści tureccy, namówieni przez agitatorów przybyłych z Antiochii, odepchnęli na drugi plan Arabów, którzy następnie usiłowali zbliżyć się od tyłu do gmachu rady miejskiej. Wówczas, Turcy uzbrojeni w pałki rzucili się na Arabów. Powstała gwałtowna bójka, w czasie której padło szereg strzałów z pistoletów i strzelb myśliwskich. Delegaci Ligi Narodów wyszli na balkon, usiłując przywrócić spokój, lecz wysiłki ich były daremne, Turcy, będący w przewadze liczebnej wypierali Arabów poza granice wioski. Do gmachu rady miejskiej przyniesiono kilku rannych. Niebawem przybył na miejsce 28 szwadron lekkiej kawalerii, który zmusił manifestantów do ucieczki. Szereg uczestników bójki przewieziono do szpitala, w tej liczbie znajduje się jeden Arab, raniony kulą pistoletową w głowę. Stan jego jest beznadziejny. Oprócz kilku rannych znajdujących się w szpitalu, widziano w szeregach Arabów jeszcze wielu innych lżej rannych. Syn prezesa rady miejskiej w Rihanie, którego widziano w pierwszych szeregach tureckich, uzbrojonego w stary karabin wojskowy, został aresztowany.

Antiochia, 11. 1. (PAT). W związku z zapowiedzianą na dziś manifestacją sympatii dla Syrii, wielka ilość chłopów opuściła swe wioski już w ciągu wczorajszego wieczora i nocy, aby zgromadzić się dziś rano w okolicach Antiochii.

Każda gmina wydelegowała licznych reprezentantów, którzy posuwają się do Antiochii grupami, niosąc sztandary narodowe. Arabowie z rejonu Rihanie, które było widownią wczorajszych wypadków, chociaż pracują u przedsiębiorców tureckich, posiadających nad nimi władzą niemal feodalną, stanowią w tych okolicach bardzo znaczną większość. Liczne ich grupy przybyły w nocy do miasta na samochodach ciężarowych. Władze tutejsze spodziewają się, że dzisiejsza manifestacja przeminie w spokoju, chociaż wypadki w Rihanie przyczyniły się w znacznej mierze do podniecenia umysłów. W godzinach porannych wszystkie sklepy arabskie, tureckie i ormiańskie w Antiochii były zamknięte.

Rozwiązanie Stronnictwa Chłopskiego

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł. — s. b.). Ze względu na stwierdzenie działalności antypaństwowej Stronnictwa Chłopskiego (grupa Dobracha), władze administracyjne rozwiązały z dniem 10. stycznia r. b. to Stronnictwo, które odtąd uznane zostało za nielegalne.

„Teraz my stawiamy warunki"

Powstańcy zwyciężają — „czerwoni" proponują swoją kapitulację

Salamanka, 11. 1. (PAT). Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej donosi, że oddziały powstańcze zaatakowały pozycję przeciwnika na odcinku Algera i zajęły wzgórze Picaran, odrzucając nieprzyjaciela, który pozostawił na placu boju wielu zabitych i rannych. Do niewoli dostało się kilkunastu jeńców, należących do batalionu cudzoziemskiego im. Dymitrowa. Kontratak przeciwnika poparty przez artylerię i czołgi został odrzucony ze znacznymi stratami. Na froncie Astorii nieprzyjaciel usiłował atakować pozycje powstańcze w rejonie San Claudie, lecz został odparty.

Na placu pozostało 30 zabitych, zaś z górą stu leży do tej chwili między pozycjami powstańczymi a rządowymi. Na odcinku Villanueva del Pardillo odparty został atak oddziałów rządowych, które cofnęły się ze znacznymi stratami. Na odcinku Las Rozas, gdzie w dniu wczorajszym toczyły się zacięte walki, patrole powstańcze naliczyły 66 zabitych.

Avilla, 11. 1. (PAT). Specjalny wysłannik ag. Havasa donosi: po zakończeniu pierwszej fazy ofensywy powstańczej na zachód od Madrytu można stwierdzić, że doprowadziła ona do bardzo znacznych sukcesów. Liczba zabitych i rannych po stronie wojsk rządowych przekracza 4.000 ludzi. Oddziały powstańcze posunęły się w głąb o 20 do 25 klm na froncie, szerokości 20 klm.

Avilla, 11. 1. (PAT). Według otrzymanych doniesień, gen. Mangada, dowódca wojsk rządowych, działających w rejonie Escurialu, uznając sprawę za przegraną miał zaproponować władzom powstańczym poddanie się pod warunkiem, że on i jego podkomendni pozostaną przy życiu. Na propozycję tą dowództwo wojsk powstańczych miało odpowiedzieć: „Obecnie już tylko my stawiać możemy warunki".

Niepokojące wieści z Watykanu

Podobno choroba komplikuje się

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł. — s. b.) United Press donosi według wiadomości od osób, blisko stojących dworu papieskiego, że Ojciec Św. spędził noc spokojnie. Polepszenie w stanie zdrowia Papieża utrzymuje się nadal.

Natomiast z innych źródeł miarodajnych donoszą o godz. 9.30, że Ojciec Św. spędził noc niespokojnie i że należy obawiać się o komplikacje. O godz. 6 rano wezwano do łoża chorego dr. Milani. Lekarz przebywał przez 2 godziny w apartamentach Ojca Św. Podobne obawy uzasadniają również tym, że straż honorowa przed apartamentami Ojca Św. została zdwojona.

Cita del Vaticano, 11. 1. (PAT) Agencja Stefani donosi, że stan zdrowia Ojca Św. po źle spędzonej nocy pogorszył się tak, że zawezwano pospiesznie lekarza, profesora Milaniego, który pozostawał przy łożu papieskim do godz. 8.30. W kołach watykańskich daje się zauważyć pewien wzrost obaw, chociaż nie można jeszcze mówić o bezpośrednim niebezpieczeństwie. Na wszelki wypadek zwiększono liczbę posterunków straży szlacheckiej w apartamentach papieskich, które to zarządzenie przewidziane jest w ceremoniale na wypadek śmierci papieża.

Marsz. Śmigły-Rydz wyjechał do Zakopanego

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł. — s. b.) Wczoraj wieczorem p. Marszałek Śmigły-Rydz wyjechał do Zakopanego na odpoczynek.

Wicemarsz. Barański we Lwowie

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł. — s. b.) Wicemarszałek Senatu Barański w imieniu Marszałka Senatu weźmie udział w pogrzebie gen. Popowicza we Lwowie. Wicemarszałek w dniu dzisiejszym wyjechał do Lwowa.

Kto wygrał?

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł. — s. b.) W dzisiejszym ciągnieniu IV klasy 37-ej Loterii Państwowej padły następujące główniejsze wygrane:

20.000 zł. na nr. 145 25889 69858,

10.000 zł. na nr. 24366 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 167172 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 92122 78344 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11),

5.000 zł. na nr. 42883 122815 175581 177387 178281 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11).

2.000 zł. na nr. 32262 37892 42976 58367 59427 62663 64530 68339 77599 91127 97905 103797 108968 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 111070 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 122302 123293 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 157164 172548 174212 177819 177999 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11),

1.000 zł. na nr. 11852 23134 40351 41199 62650 (los zakupiony w Domu Bankowym Schütz i Chajes, Lwów, pl. Mariacki 7) 66789 86437 93766 97755 (los zakupiony w Domu Bankowym Schütz i Chajes, Lwów, pl. Mariacki 7) 111118 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, ul. Legionów 11), 113465 115442 116761 123152 128224 129022 136429 137582 139814 142888 143666 145460 149392 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, ul. Legionów 11) 151633 156480 159766 174407 174973 177512 177514 188765 190317.

Lwów, dnia 11 stycznia 1937 r.

Organizacja polityczna społeczeństwa

Nadzwyczaj ciężkie, wyjątkowe w dziejach świata, położenie Polski w czasie niewoli wywołało bardzo silne tarcia polityczne rozmaitych prądów i kierunków, wielkie roznamiętnienia i wzajemną nieufność. Wskutek tego naród polski dokładniej poznał Marsz. Piłsudskiego dopiero po 1926 roku. W rezultacie widzimy, że już w parę lat później naród tak silnie poparł Marsz. Piłsudskiego, że w Sejmie utworzyła się stała większość po raz pierwszy od czasów niepamiętnych.

Jakie są podstawowe zasady Marsz. Piłsudskiego, które wykrystalizowały się w jego pracy państwowej?

Na pierwszym miejscu stoi stosunek do państwa. Pod tym względem naród polski w czasach przedrozbiorowych grzeszył w straszny sposób. W kierunku działań na niekorzyść państwa, a na korzyść, pożytek i wygodę jednostki zaszedł tak daleko, że sprawy państwowe, które się zwykle decyduje w usilnej pracy, w twardej walce i w ciężkich zmaganiach, pozostawił do jednomyślnego uznania Sejmu.

W 1610 r. Hetman Żółkiewski zajął carski Kreml w Moskwie i stamtąd władał Rosją. Bojarzy rosyjscy, którzy niedawno wydostali się spod surowych rządów cara Iwana Groźnego, przysięgli na wierność królewiczowi Władysławowi, jako przyszłemu carowi. Miały być nadane Rosji — Bojarska Duma i Sobór Ziemski. Lud moskiewski pamięta tę chwilę historyczną i dotąd nazywa wrotami polskimi tę bramę, przez którą Żółkiewski wszedł na Kreml. Niestety, w Polsce ówczesnej nie było ani jasnej, twórczej myśli politycznej, ani dostatecznej, twórczej woli państwowej, aby pokierować losami wschodniej Europy. Przeszło kilkadziesiąt lat i car Piotr już z kolei wysunął postulat przyłączenia Polski do Rosji.

Naród polski stał wyżej od rosyjskiego pod każdym względem oprócz jednego, stosunku do idei, siły i potęgi państwa. Czy niewola tatarska, z której Rosja wyszła dopiero koło 1380 r., czy inne wpływy spowodowały, że Rosja zachowała silny ustrój państwowy, w każdym razie ta różnica w ustroju państwowym spowodowała ostateczny rozbiór Polski oraz wielki rozwój państwowy Rosji już w 185 lat po zwycięstwie Żółkiewskiego.

Na tym przykładzie widzimy jasno działanie kategorycznego, bezapelacyjnego nakazu życia, wyrażającego się w tym, że naród musi strzec siły i potęgi państwa, jak źrenicy oka, że dobro państwa powinno stać na pierwszym miejscu.

Ponieważ nie usłuchaliśmy wieszczego głosu Skargi i nie poszliśmy za Batorym i Sobieskim, życie nauczyło nas tej prawdy podstawowej, gdyśmy byli w kajdanach niewoli. Kości polskich szermierzy wolności, rozsiane po największym kontynencie świata od Gdańska do Sachalinu, mają swoją wielką wymowę.

Czyż teraz pozwolimy sobie wydrzeć Konstytucję Kwietniową, dającą nam silny rząd, twardy puklerz i mocną podstawę życia? Niech nikt na to nie liczy.

Druga zasada Marsz. Piłsudskiego, odziedziczona po Konstytucji 3. Maja, Kościuszce i Powstaniu styczniowem, jest oparcie budowy państwowej na szerokich masach ludowych. Sprawa jest tak oczywista, że nie potrzeba o niej wiele mówić. Polska może zachować swoje stanowisko jednego z 8 najsilniejszych państw świata tylko wtedy, jeżeli będzie się opierała na zdrowych, zamożnych i twórczych masach ludowych.

W zastosowaniu do chwili bieżącej wypadają stąd dwa kategoryczne wskazania:

Należy jak najprędzej zwalczyć biedę na wsi przede wszystkim przez doprowadzenie rolnictwa do rentowności.

Trzeba natychmiast zająć ręce pozbawionych pracy w pożytecznych inwestycjach i na robotach publicznych.

Te dwie gospodarcze sprawy mają również zasadnicze znaczenie w dziedzinie konsolidacji politycznej społeczeństwa.

Trzecią i ostatnią zasadą, której Marsz. Piłsudski nie sprzeniewierzył się przez cały ciąg swej pracy państwowej, szczególnie ważną w obecnych burzliwych czasach, jest zasada umiarkowanego stosunku względem mniejszości narodowych. Jeżeli były jakieś szkody z tego powodu, wypływały one ze słabości ustroju państwowego, a nie ze szkodliwości samej zasady. Bezprzykładna w dziejach unia polsko-litewska jest zanadto znana i wymowna, aby trzeba było o tym więcej mówić.

Należy przytoczyć jeszcze tylko tutaj tę zasadę Napoleona Pierwszego, którą Marszałek tak lubił przypominać, tę „réalité des choses" zasadę, którą Marsz. Piłsudski umiał daleko lepiej stosować w polityce od genialnego wodza i Cesarza Francuzów.

Od czasu, gdy Blok Bezpartyjny współpracy z rządem ustąpił z życia politycznego Polski, wytworzyło się już zanadto dużo fermentów, złudzeń i mirażów. Między innymi „Komintern" doszedł do fałszywego przekonania, że w Polsce rozpoczął się okres analogiczny do „ery Kiereńskiego" w Rosji. W obecnych czasach bez silnych organizacyj politycznych społeczeństwa szybki i pomyślny bieg spraw państwowych jest niemożliwy.

Stanowi to wielki honor dla naszych władz państwowych, że nawet w tych warunkach dają sobie radę. Jest to zgodne z obecną psychologią polską, która ma poczucie, że dla Polaka nie ma nic niemożliwego. Brak jednak organizacji politycznej społeczeństwa opóźnia pracę państwową, a obecnie w czasie burzy dziejowej jest to już poważny grzech. Zwłoka każdego miesiąca równa się przegranej bitwie.

Wśród wszystkich państw świata jedyna Rosja obywa się obecnie bez organizacji politycznej rzeczywistej, lecz w związku z tym w Rosji panuje taki niesłychany, rozbijający zwartość państwową, teror, że w porównaniu z nim nawet niewola tatarska sprzed kilku wieków, którą Rosja przecierpiała, wydaje się humanitarną.

Należy jak najprędzej usunąć wszelkie przeszkody, aby Polska szybko iść mogła do swoich wielkich przeznaczeń.

KAZIMIERZ MAZUR

Prześladowanie młodzieży polskiej na Litwie

Wiadomości, jakie nadchodzą z Litwy, świadczą, że fala prześladowań żywiołu polskiego wzmaga się tam z dnia na dzień. **Mamy tam niewątpliwie do czynienia z planową akcją antypolską, nad którą protektorat objął sam prezydent republiki litewskiej Smetona. Na uroczystości piętnastolecia szkoły wojennej w Kownie prezydent Smetona wzywał przecież młodych oficerów litewskich do „dodania odwagi sobie i innym, aby Litwa wyzwoliła zabrane gwałtem Wilno".**

Oczywiście wobec tego rodzaju haseł, jakie padają z ust najwyższej osobistości litewskiej, podwładne władze litewskie uważają, że nie potrzebują niczym krępować się wobec Polaków, mieszkających na Litwie, licząc na bezkarność, pozwalają sobie też na wszystko.

Nie dość, że ostatnio wydano na Litwie szereg antypolskich ustaw, dotyczących prasy, stowarzyszeń, szkolnictwa, lecz nawet te drakońskie przepisy systematycznie są gwałcone przez władze litewskie, których samowola przekracza granice, dopuszczalne w krajach cywilizowanych.

Przykłady tego rodzaju „działalności" są tak liczne, że trudno zestawić je w jednym artykule. Więc np. czynniki litewskie zamknęły szkołę polską w Kalwarii wbrew antypolskiej ustawie o szkolnictwie. Ustawa przewiduje minimum trzydzieścioro dzieci dla założenia nowej szkoły mniejszościowej, ale bynajmniej nie określa żadnego minimum dla szkół już istniejących. Władze litewskie wszakże z prawem się nie liczą.

Niezmiernie ostra ustawa litewska o szkolnictwie przewiduje, że nauczać w domu w zakresie programu szkoły powszechnej mogą tylko ci rodzice, którzy wezmą nauczyciela, posiadającego dyplom pedagogiczny, wymagany przez ministerstwo od nauczycieli szkół rządowych.

Cóż kiedy nawet z tego przepisu Polacy nie mogą korzystać, gdyż maturzyści gimnazjum polskich nie są przyjmowani do jedynego instytutu pedagogicznego w Kłajpedzie i dlatego wymaganego dyplomu nie są w stanie uzyskać. A zatem jeżeli ustawa pozwala na pewne wyjątki, to tylko w teorii, — w praktyce korzystanie nawet z tych drobnych uprawnień jest uniemożliwiane. W rzeczywistości więc Polacy nie mogą nauczać w domu swoich dzieci w zakresie programu szkoły powszechnej.

Co prawda, nie są przewidziane żadne kary, jeżli rodzice, posyłając dzieci do litewskiej szkoły rządowej wezmą dodatkowo nauczyciela do domu celem nauczania „obcego" języka (francuskiego, polskiego i t. d.). Lecz nawet to uprawnienie należy do teorii.

W praktyce bowiem dzieci, o których wiadomo, że w domu uczą się pisać i czytać po polsku, są przez nauczycieli szkół litewskich w najokropniejszy sposób szykanowane, a rodzice ich stale narażeni na teror i na grzywny, dochodzące do 500 litów. Nakładanie tych kar jest oczywiście bezprawne. Władze wszakże litewskie liczą na nieuświadomienie rodziców, którym wmawiają, że douczanie domowe jest karalne, lub też wymaga specjalnych zezwoleń.

Do jakiego stopnia dochodzi barbarzyńska zaciekłość władz litewskich wobec Polaków świadczą nieustannie wypadki znęcania się nad dziećmi polskimi, które znosić muszą za swoją polskość niebywałe na XX w. prześladowania.

We wsi Użumiszki pow. kowieńskiego nauczycielka rządowej litewskiej szkoły, Jadwiga Prożgintaile znęca się dosłownie nad tymi dziećmi, o których wie, że w domu uczą się języka polskiego. W czasie mrozów np. każe siedmialetnim dzieciom polskim nosić z podwórka drzewo. Na lekcjach wyszydza ich polskość, pozwalając sobie zupełnie bezkarnie i bezprawnie na bicie dzieci polskich. **Ostatnio np. wyciągnęła za włosy z ławki siedmioletnią Zofię Bogdanowiczównę, przewlekła ją przez całą klasę do kąta, gdzie kazała jej klęczyć z rękami podniesionymi.**

Bardzo ostra antypolska ustawa szkolna na Litwie okazuje się niezwykle łagodną wobec „niepisanych" przepisów o jej wykonaniu w praktyce.

Również życie sportowe młodzieży polskiej na Litwie narażone jest na nieustanne szykany. Szczególnie kole w oczy Litwinów rozwój polskiego klubu sportowego „Sparta". Ostatnio zagrożono „Sparcie" zawieszenie pod pozorem, że jej „sympatycy" spośród publiczności na zawodach mieli odnieść się „niewłaściwie" wobec sędziego. Klub sportowy „Sparta" jest za tym odpowiedzialny nie tylko za swoich zawodników, lecz również za każdego prowokatora, który znajdzie się wśród publiczności.

Rozwój i powodzenie „Sparty", która niezrażona szykanowaniem, łamie wszelkie przeszkody i zdobywa sobie popularność wśród publiczności, niezwykle niepokoi władze litewskie. By odciąć „Spartę" od publiczności Izba Sportowa nałożyła wysokie opłaty za wstęp na zawody. Gdy i to nie pomogło, gdy i nadal publiczność polska chodziła tłumnie na zawody, Izba Sportowa wpadła na nowy pamysł. Zabroniono publiczności chodzić na zawody eliminacyjne, będzie ona dopuszczona tylko do gry finałowej. Walka z propagandą sportu polskiego prowadzona jest zatem zawzięcie.

Przykłady te świadczą, w jak okropnych warunkach żyją Polacy na Litwie i jakie znosić muszą prześladowania za przywiązanie do ojczystej tradycji. Fakty te jednak rzucają ponure światło na kulturalne oblicze Litwy, która swoim postępowaniem wykreśla się z rzędy państw cywilizowanych.

———

Układ komunistów hiszpańskich z francuskimi w sprawie rekrutowania ochotników

Berlin. 9. 1. (Tel. wł.). „Voelkischer Boebachter" zamieszcza szczegółową relację w sprawie rekrutowania przez komunistów ochotników do Hiszpanii. „Voelkischer Beobachter" wywodzi m. in., że we wrześniu r. ub. po powrocie Teroza z Moskwy, zawarty został układ między komunistami francuskimi a hiszpańskimi.

Układ ten przewidywał rzekomo następujące punkty: 1) francuska partia komunistyczna zobowiązała się stworzyć wystarczającą liczbę placówek werbunkowych, celem wysłania do brygady międzynarodowej 20.000 ochotników, 2) zobowiązała się również do stworzenia specjalnej organizacji zakupu i transportu broni i amunicji. Organizacja ta pracuje według instrukcyj komitetu technicznego z siedzibą w Maladze, na którego czele stoi poseł sowiecki Rosenberg i czterech innych agentów kominternu. 3) zobowiązania te rozciągają się również na dostarczanie czerwonej milicji ubrań, żywności i innego ekwipunku. 4) Osobom wskazanym przez komunistów francuskich partia komunistyczna Hiszpanii miała oddać do dyspozycji kredyt pieniężny w wysokości 7 milionów pesetów. Francuska partia komunistyczna ma prawo żądać za każdego dostarczonego ochotnika 500 franków z tytułu kosztów własnych.

Głównym punktem przeładunkowym stała się rzekomo Marsylia. **Wartość dostaw do Marsylii i Bordeaux do połowy grudnia wyniosła rzekomo 120 milionów pesetów w złocie.**

Ogłoszone dziś oficjalne dementi głosi, że **„nie ma oddziałów niemieckich ani w Hiszpanii, ani w Maroku hiszpańskim". Prasa niemiecka obszernie referuje głosy dzienników zagranicznych.**



Następstwa zatrzymania przez czerwonych statku „Palos"

Berlin, 9. 1. (Tel. wł.) Bezpośrednim skutkiem negatywnego wyniku ultimatum, skierowanego do Walencji, jest, jak wiadomo, decyzja rzadu Rzeszy, że zatrzymane przez niemiecką marynarkę wojenną statki wojenne „Marta Jaquera" i „Aragon" przechodzą na własność rządu gen. Franco. Rząd ten wypłacił Niemcom odszkodowanie za straty poniesione skutkiem niewydania przez flotę rządową części ładunku parowca „Pales".

Wczoraj przeważał pogląd, że w ten sposób wykonana została pierwsza część ultimatum i że konflikt ze statkiem „Palos" uważać można za wyczerpany, gdyż druga cześć ultimatum zapowiadała nowe kroki niemieckie dopiero w wypadku dalszych prowokacyj drugiej strony. Tymczasem niektóre koła niemieckie sądza — jak się zdaje — że uchylenie się rządu Walencji od wydania pasażera hiszpańskiego statku „Palos" pociągnąć musi za sobą dodatkowe konsekwencje. Nie wiadomo na razie jakie.

Koła te są zdania, że absolutne milczenie rząd Walencji stwarza nowy precedens, który spowodować może bardzo poważne następstwa. Według ogłoszonych tu zapowiedzi. Niemcy nie będą na przyszłość tolerowały w żadnym wypadku zamachu na powierzone ich opiece życie lub mienie obywateli niemieckich lub cudzoziemskich, sprawców zaś będą traktowały jako korsarzy.

—

Delegaci L. Narodów w sandżaku Aleksandretty

Londyn, 9. 1. (Tel. wł.) Ag. Reutera donosi z Aleksandretty: Obserwatorzy Ligi Narodów, wydelegowani do zbadania położenia w Sandżaku, badają nastroje na miejscu. Arabowie i Armeńczycy na ogół wypowiadają się za utrzymaniem status quo, Turcy nie wyrażają zgodnej opinii, konserwatyści są za utrzymaniem łączności z Syrią, zaś radykałowie są za niepodległością Autiechii i Aleksandretty.

Delegaci Ligi Narodów byli wczoraj w Boklan, gdzie 200 Turków demonstrowało przeciw Francii i przeciw Synii. Wiadomość o przyjeździe Kemela Ataturka do Konii stała się sygnałem do manifestacji i sklepy tureckie zamknięto. W odpowiedzi na to 3.000 studentów-Arabów zorganizowało spokojną manifestacie ze sztandarami syryjskimi, śpiewając hymn syryjski przed hotelem, gdzie zamieszkała delegacja Ligi Narodów

—

Przemysł naftowo-rafineryjny w listopadzie 1936

Zostały zestawione cyfry ilustrujące sytuację przemysłu naftowego w dziedzinie rafineryjno-handlowej w listopadzie ub. r. Przytaczając te cyfry podajemy dla porównania w nawiasach analogiczne cyfry za październik ub. r. oraz za listopad 1935. Obliczenia dokonane zostały w tonach.

Wytwórczość benzyny wynosiła 7.118 (7.210, 6.860) z czego wyekspediowano na rynek krajowy 5.631 (6.566, 5.065), za granicę 4.797 (4. 798, 2.143). Nafty wyprodukowano 11.521 (13.187, 12.059) z czego ekspedycja krajowa wyniosła 16.005 (15.119, 15.146), eksport 3.107 (3.856, 3.816).

Razem z olejem gazowym i smarowym, parafiną i inn. wytwórczość produktów rafineryjnych wynosiła 35.874 (39.728, 37.115), ekspedycja krajowa 33.753 (34.662, 31.620), eksport 13.938 (14.567, 12.033).

Zapasy na ultimo października wynosiły dla benzyny 18.937 nafty 29.612, razem produktów naftowych 172.132, na ultimo listopada benzyny 18.135, nafty 22.019, ogółem 161.614.

Cyfra zakładów przeróbczych wynosiła 28 (26, 26), przeróbka ropy spadła: 39.483 (43.189, 40.663). Procentowo spadek przeróbki ropy był jednak znacznie wyższy niż spadek produkcji ropy, gdyż wynosił 9 proc. wobec 3 prc. Spadła więc mimo sezonu wytwórczość zwłaszcza nafty. Po 2-miesięcznej tendencji mocnej doznało spadku także spożycie na rynku wewnętrznym. Spożycie nafty miało jednak jeden ze swych szczytowych punktów sezonowych i wzrosło również koniunkturalnie o blisko 6 proc. Również olej gazowy wzrósł o ok. 2 proc. Spożycie benzyny sezonowe spadło o 15 proc., jednak przewyższało listopad 1935 o 11 proc. Nastrój na rynku był jednak ożywiony, a obroty mimo wszystko przewyższały znacznie cyfry z listopada 1935, spożycie zaś wewnętrzne wykazało wzrost koniunkturalny o 7 proc. Sytuacja cennikowa w Europie mocna, w produktach finalnych bez zmian. Obroty eksportowe spadły o 5 proc. (w por. z list. 1935 o 15 proc., zwłaszcza nafty). Najwięcej wywieziono do Czechosłowacji 6.241, zwłaszcza benzyny, następnie do Gdańska, portu gdyńskiego, Austrii, Niemiec, Szwajcarii, Jugosławii, Węgier, Grecji i Włoch. Ceny polskiej benzyny w Czechosłowacji wzrosły o ok. 10 centów, nafty o 15 ct. Zbyt krajowy do eksportu kształtował się jak 70 c. 7 proc. do 29 c. 3 proc.

Nie chcą metod stachanowskich

Moskwa, 9. 1. (ATE) Członek Politbiura wszechzwiązkowej partii komunistycznej Andrejew został wydelegowany do Rostowa nad Donem. W mieście tym został rozwiązany lokalny komitet partii komunistycznej, gdyż większość członków tego komitetu ze sekretarzem na czele została oskarżona o uprawianie akcji opozycyjnej przeciw Stalinowi. Wśród robotników największych w Sowietach maszyn rolniczych Rostelmana miały wybuchnąć rozruchy na tle bezwzględnego stosowania metod tzw. stachanowskich. Celem uspokojenia robotników Andrejew przeprowadził z delegatami robotników specjalne rozmowy.

Miłe przywitanie...

Mexico City, 9. 1. (ATE). Według wiadomości, jakie tu nadeszły dziś o godz. 6.20 przybił do mola Towarzystwa naftowego Ciudad Madera w odległości 2 km statek, na pokładzie którego znajdował się Trocki. Kilka tysięcy robotników, zebranych na brzegu, demonstrowało przeciw niemu.

Ciągle ta „nieinterwencja"

Londyn, 9. 1. (ATE) W kołach londyńskich omawiany jest projekt zwołania celem przyśpieszenia rokowań o nieinterwencję w sprawie Hiszpanii specjalnej konferencji. W konferencji tej, która odbyłaby się pod przewodnictwem min. Edena, wzięliby udział przedstawciele W. Brytanii. Francji, Niemiec, Włoch, Partugalii i Sowietów. Powzięte uchwały byłyby przedłożone komitetowi nieinterwencji.

Rewizje u b. członków ONR.

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł. — s. b.) Nowy ub. policja polityczna w Warszawie przeprowadziła szereg rewizyj w mieszkaniach b. członków O. N. R. W wyniku rewizyj, które dostarczyły wiele kompromitującego materiału, aresztowano ogółem 13 osób. Większość zatrzymanych są to studenci wyższych uczelni warszawskich.

Rozmowy radiotelefoniczne

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł. — s. b.). Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło dalsze inowacje w polskiej kokomunikacji radiotelefonicznej. Zastosowany będzie nowy rodzaj rozmów radiotelefonicznych lądowo-morskich. Rozmowy radiotelefoniczne wprowadzono ze statkami „Piłsudski", „Batory", „Cieszyn", które zaopatrzone są w najnowsze urządzenia radiotelefoniczne.

Proces wdowy po w. księciu z państwem polskim

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł. — s. b.) Sąd Najwyższy rozpatrywał dziś sprawę Natalii Brasowej, wdowy po wielkim księciu Michale, bracie cara Mikołaja II. Brasowa od wielu lat procesuje się z państwem polskim o zwrot dóbr Ostrowy—Zagorze pod Częstochową. Wyrok w tej sprawie ogłoszony będzie 16 bm.

ZE SPORTU

TURNIEJ HOKEJOWY O MISTRZOSTWO KRYNICY

Krynica, 9. 1. W dalszych zawodach o mistrzostwo międzynarodowe Krynicy odbyło się spotkanie między Warszawianką a Krynickim T. H., zakończone wynikiem 0:1 (0:0 0:1 0:0) dla KTH. Jedyną bramke dla KTH zdobył Piechura.

Warunki lodowe bardzo złe. Padał gęsty śnieg, połączony z zadymką, wskutek czego tempo gry bardzo osłabło. Podczas gry kontuzjowany został i zniesiony z boiska gracz Warszawianki — Majkowski. W drugiej tercji sędzia Jałowy polecił Burdzie (KTH) opuścić boisko na 2 minuty karne za niesportowe zachowywanie się, jednak sędzia Sachs i sędzia Jałowy opuścili boisko, mecz zaś sędziował do końca p. Stogowski.

Krynica, 9. 1. W dalszym ciagu międzynarodowego turnieju hokejowego w Krynicy rozegrano dwa mecze:

Lwowscy Czarni spotkali sie z drużyną rumuńską „Bragadiru". bijąc ją 1:0 (1:0 0:0 0:0). Jedyną decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Stupnicki już w 20 sekundzie pierwszej tercji. Czarni po zdobyciu pierwszei bramki, dążą gwałtownie do podwyższenia wyniku, ale Rumuni otrząsają się powoli z przewagi lwowian, coraz częściej zagrażają bramce lwowskiej. Cyfrowy wynik nie ulega jednak zmianie. Padający w czasie meczu śnieg nie pozwolił obu drużynom zaprezentować właściwej klasy.

W drugim meczu Czarni lwowscy zremisowali z Warszawianka 2:2 (1:1 0:1 1:0). Prowadzenie zdobywa Warszawianka przez Wernera. Czarnym udało się jednak wyrównać z przeboju Muchy. W drugiej części gry Warszawianka zdobywa znowu prowadzenie przez Majkowskiego. Wynik dnia ustanawia Lemiszko w ostatniej fazie gry.

Zainteresowanie turniejem w Krynicy bardzo duże.

WARUNKI ŚNIEGOWE W SŁAWSKU

Sławsko, 9. 1. (Tel. wł.) Koło schroniska wojskowego w Beskidzie grubość powłoki śniegowej wynosi 20 ctm, puch świeży na starym pokładzie. Temperatura minus 5 stopni. W samym Sławsku 15 ctm świeżego puchu na starym pokładzie. Temperatura **również minus 5 stopni.**

Orędzie Ojca św. przez radio

Rzym, 9. 1. (Tel. wł.) „Stampa" donosi, że Papież zamierza dn. 7 lutego wygłosić przez radio orędzie w związku z zakończeniem kongresu eucharystycznego w Manilli na Filipinach. Mowę swą wypowiedziałby Papież, nie opuszczając łóżka.

Wielki sukces polskiego muzyka

Waszyngton, 9. 1. (PAT) Na międzynarodowym konkursie muzycznym imienia pani Coolidge, żony b. prezydenta Stanów Zjednoczonych, pierwszą nagrodę w wysokości 1.000 dolarów przyznano kompozytorowi polskiemu Jerzemu Fitelbergowi za „Czwarty kwartet smyczkowy". Laureat jest — jak wiadomo — synem znanego dyrygenta Grzegorza Fitelberga.

Litewska wojna z wiatrakami

Tylża, 9. 1. (PAT) Z Kowna donoszą: Sprawa litwinizacji nazw i nazwisk wywołuje żywy oddźwięk i zaciekawienie całej opinii publicznej. Specjalnie zajmuje się tą kwestią prasa opozycyjna, podkreślając, że nowa ustawa wyraźnie zmierza do zatarcia śladów „wszelkich obcych wpływów kulturalnych", a w pierwszym rzędzie Polski.

Komisja do zmiany nazw i nazwisk odbyła przeszło 100 posiedzeń, ustalając z górą 24 tys. nowych nazw miejscowości o brzmieniu czysto litewskim.

Biała śmierć

Berlin, 9. 1. (PAT) W górach bawarskich lawina zasypała dwóch Niemców i jednego Anglika. Niemcy zdołali się uratować, Anglik zaginął. Akcja ratunkowa w toku.

Nie ma wojsk niemieckich w Hiszpanii i Maroku

Berlin, 9. 1. (Tel. wł.). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Wydział zagraniczny wobec szerzonych za granicą wiadomości o rzekomym przeniesieniu Niemiec do Maroka hiszpańskiego, jest upoważniony do stwierdzenia, co następuje: ani w Hiszpanii, ani w hiszpańskim Maroko nie ma wojsk niemieckich. Wspomniane pogłoski, szerzone głównie w prasie angielskiej i francuskiej, uważane są w berlińskich kołach politycznych, jako nowa próba najgorszego gatunku zatruwania atmosfery międzynarodowej i jako wytwór rozdrażnionej wyobraźni.

W informacjach tych widać robotę pewnych kół, które uważają za swoje zadanie podważyć zarysowujące się na podstawie włoskiej i niemieckiej odpowiedzi odprężenie w sprawie hiszpańskiej. Byłoby ciekawym ustalenie, kim są sprawcy tej akcji, którzy nie cofają się przed żadnym środkiem i żadnym kosztem, byle tylko zamącić pokój w Europie.

Sztorm poczynił wielkie szkody na wybrzeżu

Gdynia, 9. 1. (PAT) Panujący na wybrzeżu w ciągu ostatnich dwóch dni sztorm przy bardzo wysokim poziomie wody, przekraczającym 1 mtr. ponad stan normalny, poczynił znaczne szkody na całym wybrzeżu, a przede wszystkim na odcinku Karwińskich Błot, gdzie Urząd Morski zmuszony był zmobilizować do pomocy miejscową ludność, gdyż w paru miejscach powstała groźba przerwania umocnień brzegowych i wydm nadbrzeżnych, co pociągnęłoby za sobą zalanie okolicznych nisko położonych pól.

Przez cały dzień 8 bm. trwała pod kierunkiem inżynierów Urzędu Morskiego wytężona praca nad prowizorycznym zabezpieczeniem zagrożonych miejsc za pomocą faszyny i worków z piaskiem, dzięki czemu nigdzie do przerwania umocnień nie dopuszczono. Obecnie wobec opadnięcia wody i zmniejszenia się siły wiatru, niebezpieczeństwo już minęło. Urząd morski przystąpił do szczegółowego badania uszkodzeń na całym wybrzeżu.

Otwarcie zjazdu lekarskiego w Krynicy

Krynica, 9. 1. (PAT) W pięknie przystrojonej sali Domu zdrojowego dziś z rana odbyła się inauguracja 6-go zjazdu lekarskiego balneologicznego w Krynicy pod protektoratem wiceministra dr. Eugeniusza Piestrzyńskiego.

Imieniem Związku lekarzy witał zjazd dr. Emanuel Zarzycki. Imieniem p. Ministra Opieki Społecznej — dr. Adamski. Mówca podniósł europejskie znaczenie zdrojowiska, które zdobyło sobie ogólne znaczenie i sławę dzięki licznym pracom naukowym i analitycznym lekarskim nad badaniem leczniczych wartości wód kryniockich.

Następnie dokonano wyboru prezydium. Prezesem zjazdu wybrany został prof. dr. Zubrzycki.

Z kolei wygłoszono szereg dalszych przemówień powitalnych: imieniem Tow. Balneologicznego mówił dr. Zubrzycki, w imieniu Związku Zdrojowisk — dr. Kaden z Rabki, imieniem krakowskiej Izby lekarskiej — dr. Haber, imieniem redakcji „Nowin Lekarskich" dr. Dymiński, wreszcie dyr. Nowotarski imieniem Zarządu zdrojowego i Komisji zdrojowej i mgr. Zakrzewski imieniem gminy m. Krynicy.

Zjazd uchwalił wysłać depesze hołdownicze: do P. Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego-Rydza i Prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego.

Na zjazd przybyli lekarze balneolodzy z całej Polski.

Po części oficjalnej odbyło się posiedzenie naukowe, na którym wygłoszono szereg interesujących referatów.

NIEŚCISŁE INFORMACJE

Stanisławów, 9. 1. (Tel. wł.) W związku z doniesieniami „Kuriera Stanisławowskiego" i innych organów prasowych o przeniesieniu niektórych urzędów ze Stanisławowa, dowiadujemy się nieoficjalnie z kół poinformowanych, że z biura rachuby Dyrekcji PKP przeniesiony zostaje do Bydgoszczy tylko dział zagraniczny, obejmujący zaledwie 3—4 urzędników.

Co do zamierzonej jakoby likwidacji PZUW, to informacyj nie udało się uzyskać poza tym, że jeżeli likwidacja taka miałaby istotnie nastąpić, to nie odbyłaby się już 1 lutego, lecz dopiero za parę miesięcy.

LOTNICTWO POLSKIE MUSI BYĆ SILNE! — ZŁÓŻ NA NIE OFIARĘ NA KONTO P. K. O. Nr. 503.300

Włochom nie wolno się żenić z Abisynkami

Rzym, 9. 1. PAT) Ag. Stefani donosi: Nominacja sekretarza partii faszystowskiej ministrem bez teki podkreśla na jest przez całą prasę rzymską, która podkreśla charakter rewolucyjny tej decyzji, zapowiadającej jeszcze ściślejsze połączenie partii z państwem, niż dotychczas. Decyzja ta rzuca światło na wielką misję milicji faszystowskiej w państwie faszystowskim.

Na tym posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła zakaz zawierania przez obywateli włoskich małżeństw z tubylcami Abisynii pod groźbą kar. Prasa podkreśla, że zakaz ten ma na celu obronę czystości rasy. Dążenia cywilizacyjne Włoch — pisze agencja Stefani — byłyby skazane na jałowość, gdyby po zdobyciu nastąpiło zwyrodnienie rasy włoskiej, która musi pozostać czystą.

Rzym, 9. 1. (Tel. wł.) Rada ministrów na posiedzeniu dzisiejszym uchwaliła dekret, wprowadzający ochronę rasy białej w Afryce wschodniej. Dekret ten ma na celu przeszkadzanie mieszaniu się rasy białej z czarną, co mogłoby nastąpić w związku z rozwojem kolonizacji Afryki włoskiej przez Włochy. Dekret ustanawia kary na obywateli włoskich, którzy by weszli w stosunki o charakterze małżeńskim z tubylcami Afryki wschodniej. Dekret, jak głosi komunikat Rady ministrów, posiada znaczenie raczej ostrzegawcze, ponieważ rząd faszystowski ma zaufanie do godności cywilizacyjnej i dojrzałości politycznej Włochów i Włoszek, przebywających i osiedlających się w Afryce.

„Giornale d'Italia", komentując dekret, pisze, że oknkubinat między białym a kobietą kolorową uznany został za przestępstwo i będzie karany więzieniem zarówno w koloniach, jak i we Włoszech. Znacznie rzadsze od konkubinatu bywa w koloniach małżeństwo białego z kobietą kolorową; małżeństwo takie jest wszakże sakramentem obchodzącym państwo włoskie, które podpisało z Watykanem traktaty lokarneńskie. — Sądzimy jednak — pisze „Giornale d'Italia" — że kościół katolicki również jak rząd włoski troszczy się o zachowanie wśród białych kolonistów ich ducha, z którym przybyli do Afryki, zwłaszcza, że duch ten jest inny u katolików a inny u czarnych.

Jeżeli chodzi o władze państwowe i partyjne, to z ich strony przedsięwzięte będą środki represyjne w stosunku do małżeństw mieszanych, środki te będą miały charakter dyscyplinarny wobec urzędników i członków partii, oraz policyjne wobec innych obywateli. Jednakże ochrona rasy białej polegać winna nie tylko na karach, ale i na zapewnieniu kolonistom możności zawarcia małżeństwa z kobietą białą. Zagadnienie to — zdaniem „Giornale d'Italia" — nie może być uregulowana przez radę ministrów; zająć się nim musi natomiast ministerstwo kolonii. Należy w jak najkrótszym czasie — konkluduje „Giornale d'Italia" — zapewnić kolonistom takie warunki, w których każdy Włoch będzie mógł w Afryce założyć rodzinę.

— Prelekcja o przemyśle cukrowniczym. Z inicjatywy koła naukowej organizacji studentów Politechniki warszawskiej i przy współudziale zakładu ekonomii, zostanie wygłoszona w audytorium X. gmachu głównego Politechniki prelekcja p. t. „Przemysł cukrowniczy". — Prelekcję wygłosi p. Jan Iwasiewicz — dyrektor Związku Zawodowego Cukrowni b. Królestwa Polskiego, Wołynia, Małopolski i Śląska. — Prelekcja odbyła się 8 stycznia r. b. o godzinie 7-ej wieczorem.

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu.
Ofiary pieniężne składać należy na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.
Ofiary w naturze w miejscowym Komitecie.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Wzrost zapasu złota w Banku Polskim

W grudniu zapas złota powiększył się o 13,9 milionów do 392,9 milionów złotych, a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 4,5 milionów do 29,7 milionów zł.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 6,0 milionów do 681,3 milionów zł., a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami obniżył się o 0,8 milionów do 107,4 milionów zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 44,6 milionów do 66,9 milionów zł. W rezultacie ogólna suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 37,8 milionów do 855,6 milionów zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 2,1 milionów do 41,4 milionów złotych. Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 70,3 miliony do 291,6 milionów zł.

Obieg biletów bankowych zwiększył się o 1,4 miliony do 1.033,8 milionów złotych. Pokrycie złotem wynosiło na 31. grdunia roku ubiegłego — 32.07 proc.

O dokształcanie kupiectwa

Sekcja Szkolna Kongregacji Kupieckiej odbyła onegdaj zebranie pod przewodnictwem r. Gorgolewskiego, przy współudziale reprezentanta tut. Kuratorium szkolnego p. wizytat. dr. Piaseckiego i dyr. dr. Bartyńskiego.

Przedmiotem obrad było ustalenie sposobu zapoznania tak samoistnych kupców jak i starszych współpracowników z ostatnimi wynikami prac nad zagadnieniem usprawnienia handlu.

Po obszernej dyskusji, w której zabierali głos: pp. prez. Pfau, prez. Schayer, r. Kozioł i inni, postanowiono w ciągu najbliższych kilku dni opracować ścisły program ok. 40-godzinnego kursu dokształcającego, który rozpocząłby się jeszcze z końcem bież. miesiąca.

Notatki

= W Abisyni rozpocznie się budowa hoteli turystycznych. Powstały dwa towarzystwa akcyjne do budowy hoteli turystycznych w Abisynii, jedno z kapitałem zakładowym 12 miliardów lirów, drugie — z 1.800.000 lirów.

= Obszar uprawy lnu zwiększony trzykrotnie. Według obliczeń czechosłowackiego Centralnego Związku Lniarskiego, począwszy od roku 1933, obszar uprawy lnu wzrósł w Czechosłowacji o 238 procent (9.500 ha), i wynosi 13.520 ha (2.980 ha więcej, jak w roku ubiegłym).

= Wzrost zbytu soli potasowych. Zbyt soli potasowych w ciągu 11 pierwszych miesięcy 1936 roku wzrósł do 220 tysięcy ton z 197 tys. ton z tego samego okresu czasu w roku 1935. Z tego przez krajową konsumcje ze 117 tys. ton do 151 tys. ton.

Ulgi w spłacie zaległych opłat na Fundusz Pracy

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że do umarzania, odraczania lub rozkładania na raty zaległości, powstałych wskutek nieuiszczania w terminie opłat, przewidzianych w art. 15, 16, 17, 18, 23 i 26 ustawy z dnia 16. marca 1933 r. o Funduszu Pracy, są uprawnione Izby Skarbowe i Urzędy Skarbowe w granicach kompetencji, przysługujących im na mocy rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej. Przed udzieleniem ulgi, bądź też skierowaniem wniosku do Izby Skarbowej, Urząd Skarbowy obowiązany jest zaciągnąć opinii Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy lub jego ekspozytury.

Natomiast umorzeniu mogą podlegać jedynie opłaty, co do których stwierdzono nieściągalność, tak, że ściągnięcie ich nawet w przyszłości nie rokuje żadnych widoków powodzenia.

Ministerstwo Skarbu nadmienia, że ulgi w spłacie zaległych opłat na Fundusz Pracy w postaci odroczenia lub rozłożenia na raty winny być udzielane w sposób odrębny i to tylko w przypadkach oczywistej konieczności.

Rekordowy przeładunek w porcie gdyńskim w 1936 r.

W dniu 8. b. m. zakończone zostały oficjalne obliczenia obrotu towarowego w porcie gdyńskim za rok 1936. Według tych danych ogólny przeładunek towarów w porcie gdyńskim w roku ub. osiągnął nowy rekord, a mianowicie 7,882.111,5 ton, wobec 7.635.036,1 ton w r. 1935.

Z ogólnej kwoty tej przypadło na obrót zamorski 7.742.945,9 ton wobec 7.474.443,8 ton w 1935 r. Eksport towarów przez Gdynię wzrósł w porównaniu z 1935 r. stosunkowo słabo, gdyż z 6.362.599,5 t. do 6.407.490,2 t., natomiast import wzrósł bardzo poważnie, bo z 1.111.844,3 t. do 1.335.455,7 t.

Tak więc — zgodnie z oczekiwaniami — obrót towarowy portu gdyńskiego wykazał w r. ub. dalszy postęp w porównaniu z latami poprzednimi. Na szczególne podkreślenie zasługuje wzrost importu, znacznie większy niż wzrost eksportu, gdyż tą drogą zaczyna się zmniejszać kolosalna rozpiętość, która istniała dotychczas między obu pozycjami portu gdyńskiego.



WALUTY

Belgi belgijskie 89.38 — 88.95, dolary amerykańskie 5.29 — 5.26 i pół, dolary kanadyjskie 5.28 i pół — 5.26, floreny holenderskie 290.00 — 288.30, franki francuskie 24.74 — 24.60, franki szwajcarskie 121.70 — 120.90, funty angielskie 26.01 — 25.85, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie — 17.30 — 16.80, korony duńskie 116.09 — 115.25, korony norweskie 130.63 — 129.65, korony szwedzkie 134.13 — 133.15, liry włoskie 25.20 — 24.70, marki fińskie 11.49 — 11.00, marki niemieckie 122.00 — 117.00, szylingi austriackie 97.00 — 96.00, marki niemieckie srebrne 132.00 — 127.00.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Na Giełdzie transakcje w 4 prc. listach zast. Tow. Kred. Ziemsk. po kursie zł. 43.75. W poszukiwaniu listy zastawne Banku Kr. W transakcjach pogiełdowych większe obroty w 4 prc. pożyczce konsolidacyjnej po kursie 49.75 plus kupon bieżący. Tendencja silna usposobienie żywsze.

AKCJE

Bank Polski 107.00 — 107.50, Cukier 28.25, Węgiel 16.25, Lilpop 13.75, Ostrowiec seria B. 25.25, Starachowice 32.00.

Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja — nienotowana, 3 proc. poż. inwestycyjna druga emisja 64.75 — serie nienotowane, — 5 proc. poż konwersyjna 52.00 — 52.25, 5 proc. poż. kolejowa 50.50, 6 proc. poż. dolarowa 46.25, 7 proc. poż. stabilizacyjna 448.00 kupon 120.36, 4 proc. poż. konsolidacyjna — 50.75 — 51.00 — 50.75 — 49.50 — 49.63 — 49.38 — trzy ostatnie drobne.

Tendencja dla pożyczek niejednolita.

DEWIZY

Belgia 89.20 — 89.38 — 89.02. Berlin — 212.36 — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.00 — 100.20 — 99.80, Amsterdam 289.30 — 290.00 — 288.60. Kopenhaga 115.80 — 116.09 — 115.51, Londyn 25.94 — 26.01 — 25.87, N. Jork czeki 5.28 i trzy ósme — 5.29 i pięć ósmych — 5.27 i jedna ósma, N. Jork kabel 5.28 i pół — 5.29 i trzy czwarte — 5.27 i jedna czwarta, Oslo 130.30 — 130.63 — 129.97, Paryż 24.68 — 24.74 — 24.62, Praga 18.54 — 18.59 — 18.49, Sztokholm 133.80 — 134.13 — 133.47, Zurych 121.40 — 121.70 — 121.10, — Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 27.88 — 27.98 — 27.78, Helsinki 11.49 — 11.43, Montreal 5.29 i jedna czwarta — 5.26 i trzy czwarte.

Tendencja słabsza.

LONDYN. N. Jork 491 i jedna szesnasta, Paryż 105.15, Mediolan 93.25, Belgia 29.11 i pół, Zurych 21.38, Amsterdam 896 i trzy czwarte, Oslo 19.90, Kopenhaga22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.20, Praga 140 i jedna czwarta.

PARYŻ. N. Jork 21.41, Londyn 105.15, Mediolan 112.90, Belgia 361 i jedna czwarta, Zurych 492, Berlin 864.00.

ZURYCH. N. Jork 435 i jedna czwarta, Londyn 21.38, Paryż 20.33, Praga 15.25, — Mediolan 22.92 i pół, Belgia 73.40, Amsterdam 238.45, Oslo 107.45, Kopenhaga 95.45, Sztokholm 110.25, Berlin 175.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 11 stycznia

Na Giełdzie obroty prawie we wszystkich artykułach oraz egzekutywne kupno żyta i otrąb.

Pszenica, żyto, jęczmień, owies, kukurudza, hreczka i kasza, rzepak, siemię, kasza jęczmienna, jaglana, pęcak, proso, koniczyna, mąki i otręby awansowały w cenie. Tendencja wybitnie zwyżkowa, usposobienie mocne.

Ceny loco wagon Lwów.

Pszenica jednolita czerwona 26.00— 26.25, pszenica zbiorowa czerwona 25.50 — 25.75, pszenica jednolita biała 25.75 — 26.00, pszenica zbiorowa biała 25.25 — 25.50, żyto stand. I. 21.00— 21.25, żyto stand. II. 20.75— 21.00, jęczmień jednolity 22.50 — 22.75, — jęczmień przemiałowy 21,75 — 22.00, jęczmień pastewny 20.75 — 21.00, owies stand.: I niezad. 17.25 — 17.50, I A lekko zad. — 16.75 — 17.00, II niezad. 16.75 — 17.00, II A. lekko zad. 16.00 — 16.25, kukurudza krajowa 17.50 — 18.00, hreczka przem. 25.00 — 25.50, hreczka past. 18.50 — 19.00, len 41.00 — 42.00, siemię konopne 34.25 — 34.75, rzepak ozimy 47.50 — 48.00, kasza hreczana 42.00 — 43.00, kasza jęczmienna gr. 32.00 — 33.00, kasza jaglana 33.00 — 36.00, pęcak Nr. 10 32.00 — 33.00, proso krajowe 18.50 — 19.00, konicz. czerwona natur. 90.00 — 95.00, konicz czerw. wolna od kanianki 105.00 — 110.00, konicz czerwona nas. wolna od kan. 96 proc. 115.00 — 120.00, Mąka pszenna stand. gat.: I wyciąg. 41.74 — 42.75, I—A 40.75 — 41.25, I—B 39.75 — 40.25, I—C 38.75 — 39.25, I—D 36.75 — 37.25, II—A 36.25 — 36.75, II—B 35.75 — 36.25, II—C 35.00 — 35.50, II—D 33.75 — 34.25, II—E 31.75 — 32.25, II—F 30.25 — 30.75, II—G 27.75 — 28.25, III—A 22.50 — 23.00, III—B 21.00 — 21.50, mąka pszenna pastewna 18.50 — 19.00, mąka pszenna razowa do 0—95 procent 29.00 — 29.50, mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. 34.25 — 34.75, gat. I 0—50 proc. 31.75 — 32.25, gat. I 0—65 proc. 29.75 — 30.25, gat. II 50—65 proc. 23.50 — 24.00, razowa 0—95 proc. 25.00 25.50, poślednia ponad 65 proc. 20.00 — 20.50, otręby: żytnie 13.75 — 14.00, pszenne grube 14.00 — 14.50, średnie 13.00 — 13.75, miałkie 15.00 — 19.50, jęczmienne — 13.50 — 14.50.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Za 1 litr:

mleka pełnego na miarę	0.22—0.20 gr.
mleka w but. z dost. do domu	0.26—.026 gr.
śmietany kwaśnej	1.20—1.00 zł.
śmietany słodkiej kawowej	0.80—0.80 zł.

Za 1 kilogram:

masła deserowego w bloku	3.00 zł.
masła stołowego	2.80 zł.
masła kuchennego	2.60 zł.
za 1 kopę jaj pow. 50 gr.	5.70 zł.

MARIA GRZĘDZIELSKA 7

PRZYWILEJ WIEKU

(Ciąg dalszy.)

Teresa patrzyła na niego uważnie. Nie był ani bardzo młody w jej pojęciu, ani piękny. Dotąd nie kochała się w Antku, ale właściwie chłopak bardzo jej się podobał. Odpowiadał jej wyobrażeniom o męskiej urodzie. A ten? Wysoki, ale na ramionach musi mieć bardzo dużo waty. Trudnoby się zakochać od pierwszego wejrzenia. A jednak coś jest takiego... Oczywiście ilość waty w marynarce nie stanowi o człowieku. Teresa odłożyła porządnie.

— No dobrze. Będę pana usiłowała zanudzać do powrotu moich krewnych.

Spojrzenia Gorzewicza są wymowne, a Teresa rozumie ich sens. Tak często i w koedukacyjnym gimnazjum jej rodzinnego miasta, i w pracowniach uniwersyteckich przemykają po jej postaci ukośne, szybkie promienie męskiego wzroku. Nieraz się to uprzykrzy. Antek patrzy inaczej. Prosto w oczy i tak niebiesko się przy tym uśmiecha. Tymczasem ciemne oczy tego człowieka mierzą jakoś niespokojnie, uciekają lub przywierają do oczu, do ust.

— Pani lubi podróżować?

Teresa już raz na ten temat z nim mówiła. Gorzewicz widocznie szuka gruntu.

— Ja? Jak mam sposobność, to jadę, bo jestem ciekawa, ale tak specjalnie o tym nie myślę.

— Bo ja jestem zamiłowanym włóczęgą.

— Tak? To szkoda.

— Dlaczego szkoda?

— Bo widzi pan za dużo, a zobaczy zawsze za mało.

— Pani mówi, jak Pytja.

Jakiż on strasznie nudny!

Zapadło milczenie. Po jakimś czasie odezwał się Gorzewicz.

— Muszę panią częściej widywać... Kiedy można panią spotkać?

Mieszkam na razie tu.

— A potem?

— W Domu Studentek.

— Kiedy się jeszcze zobaczymy?

— Nie wiem.

— Nie jest pani dobra dla mnie.

— Ubolewam, że pan to tak odczuwa.

— Pani zrobiła na mnie ogromne wrażenie. Jak żadna inna kobieta.

— Niemożliwe. Czyż nie jestem jak inne kobiety?

— Pani jest inna. Zupełnie inna. Wyjątkowa. Inne kobiety są łatwe, wystarczy się zbliżyć, a pani jest taka nieuchwytna.

Teresa chętnieby już skończyła tę rozmowę. Drażnił ją jakiś w niej fałszywy ton. Nieuchwytność. Czy Antek, z którym całe lato zbijała bąki jak mały urwis, też ma ją za nieuchwytną? Gdy się wzajemnie spychali w wodę, stojąc w kostjumach kąpielowych na pomoście, albo gdy się od razu na dno nocy nabierali różnymi głupstwami, czyż przyszłoby to do mózgownicy jej lub jemu?

— Co to znaczy nieuchwytność? Czy Monika jest też nieuchwytna?

Gorzewicz zaciął usta i zmarszczył się.

— W tej chwili mówimy o pani.

— Kiedy mnie ten temat nie obchodzi.

— Pani jest nieznośnym dzieciakiem. Jutro o dziesiątej czekam na panią z moim wozem na rogu Stryjskiej.

— Dobrze, jeżeli nie przyjdę do pierwszej, to znak, że może pan nie czekoć do trzeciej.

— Pani przyjdzie.

— Jeszcze niewiadomo.

Zerwali się oboje. Gorzewicz chwycił ręce Teresy i ścisnął, że dziewczyna z bólu zagryzła wargi.

— Pani musi przyjść.

— No no! Któż mnie zmusi?

— Ja!... Ależ nie, ja proszę .Taka niewinna przejażdżka. Chyba nie obraziłem pani. Biedna dziewczynka. Bolą rączki.

— No no! Obejdzie się.

Teresa nie byłaby się sprzeciwiała, gdyby nie to, że jego twarz, oczy, tonacja głosu, gorąco rąk wywoływały w niej niejasną odpowiedź. To właśnie było najgorsze. Świadomie czuła niechęć, nawet odrazę, a tymczasem niezależnie od tego coś się w niej poruszało, drgało i tętniło, wywołując na twarzy rumieniec i chłód rąk. To samo nieraz czuła będąc przy Antku, ale wtedy te poruszenia wydawały jej się czyste i szlachetne, a teraz ją upokarzały i budziły niechęć do samej siebie.

— No wiesz? (C. d. n.)

Bezpieczeństwo przede wszystkim!

931 zabitych i 16.282 rannych przy pracy

Niestety nie możemy się dotychczas pochwalić, że amerykańskie hasło: saloty first — bezpieczeństwo przede wszystkim — znalazło już u nas dostateczny odzew. W porównaniu z niektórymi krajami, jak St. Zjednoczone, Anglia, Niemcy i t. d. zrobiliśmy jeszcze niewiele w zakresie odpowiedniego postawienia spraw higieny i bezpieczeństwa pracy. Mimo to jednak w ostatnich latach widoczny jest i u nas postęp w tej dziedzinie. Informuje nas o tym świeżo wydany Kalendarz Bezpieczeństwa i Higieny Pracy na rok 1937. Kalendarz ten, jak i cała od kilku lat na szeroką skalę prowadzona akcja propagandowa Instytutu Spraw Społecznych przyczynia się poważnie do ugruntowania w społeczeństwie i w przemyśle zrozumienia dla spraw bezpieczeństwa i higieny pracy. Faktem świadczącym o tym zrozumieniu są powstające coraz liczniej komisje bezpieczeństwa pracy przy poszczególnych związkach przemysłowych. Komisje takie powołały następujące związki lub instytucje: hutnictwo żelazne, Dyrekcja Lasów Państwowych, przemysł drzewny, przemysł dyktowy, papierniczy, cukrowniczy, metalowy, związek średniego i drobnego przemysłu, przemysł chemiczny, uzbrojeniowy oraz rolnictwo. Celem działalności tych komisyj jest nadawanie kierunku rozwojowi akcji bezpieczeństwa pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, należących do poszczególnych związków. W pierwszym rzędzie musi być przygotowany grunt, przeszkoleni ludzie, zarówno inżynierowie, technicy, majstrowie, jak i robotnicy, musi być, jak pisze kalendarz, pobudzona inicjatywa setek i tysięcy jednostek do twórczej współpracy.

Jak ważną jest właśnie inicjatywa i współpraca jednostek, mówi o tym dalej Kalendarz, poświęcając temu zagadnieniu cały dział pod tym tytułem: „jak prostymi środkami można zapobiec wypadkom przy pracy“. Przytoczono tu szereg przykładów, świadczących o tym, że skuteczność akcji przeciw wypadkowej polega nie tyle na kosztownych inwestycjach, ile właśnie na pomysłowości i zrozumieniu sprawy przez organizatorów służby bezpieczeństwa pracy, ich współpracowników, oraz całego personelu, zatrudnionego w zakładzie pracy. Tak więc np. w kopalni „Kazimierz“ w Zagłębiu Dąbrowskim zastosowano ciekawy sposób, znany zresztą dość szeroko za granicą, mający na celu skłonienie wszystkich pracowników do współdziałania z kierownictwem celem poprawy techniki i organizacji produkcji oraz bezpieczeństwa pracy. Utworzono t. zw. skrzynki pomysłów, do których każdy pracownik może wnieść swoje wnioski i pomysły. Za pomysły, przyjęte do realizacji przyznaje się premie w wysokości od 3 do 100 zł. W ciągu pierwszych 9-ciu miesięcy istnienia tej organizacji wniesiono 196 pomysłów (z tego 29 dotyczących bezpieczeństwa pracy, 167 — ulepszeń technicznych i innych), z których 99 premiowano, 56 odrzucono, a 41 jest jeszcze w badaniu.

Dla przejrzystego przedstawienia rozmiarów klęski nieszczęśliwych wypadków przy pracy w Polsce, Kalendarz podaje statystykę wypadków, bogato i plastycznie ilustrowaną. Stąd więc dowiadujemy się, że mamy u nas rocznie 931 zabitych i 16.282 rannych przy pracy. W tym w rolnictwie jest rocznie 306 zabitych i 4.618 rannych, w górnictwie i hutnictwie: 242 i 3.985, w budownictwie: 91 i 1.147, w przemyśle drzewnym: 58 i 1.217 i t. d.

Duży dział w Kalendarzu poświęcony jest popularnemu przedstawieniu zasadniczych wiadomości z zakresu budowy i funkcjonowania organizmu człowieka, oraz dostosowania warunków pracy do potrzeb i nakazów organizmu ludzkiego. Autorzy przypuszczaja bowiem, że zrozumienie tych zagadnień może mieć duży wpływ na rozwój higieny i bezpieczeństwa pracy we właściwym kierunku. A więc mówi się w tym dziale o całym szeregu szkodliwych czynnikach pracy, jak: zbyt długi, lub też intensywny ucisk, tarcie, wstrząsy narzędzi, niesprzyjające warunki temperatury i wilgotność powietrza, nagłe zmiany rytmu pracy, hałas i t. d. Mówi się też o prostych nieraz środkach zapobiegania tym szkodliwościom, o zmniejszaniu hałasu, ucisku, dobrym przewietrzaniu, racjonalnym oświetlaniu miejsc pracy i t. d. Zwraca się uwagę na znaczenie ćwiczeń fizycznych, wzmacniających organizm pracownika. Ćwiczenia fizyczne przy zastosowaniu ich na terenie pracy mogą do pewnego stopnia wyrównać ujemne wpływy ruchów wykonywanych przy warsztatach; prowadzone w trakcie 5—10 minutowych przerw w pracy łagodzą ujemne skutki pracy zawodowej dla organizmu. Wypoczynek połączony z umiarkowanym ruchem jest w większości wypadków bardziej skuteczny w usuwaniu zmęczenia w porównaniu z wypoczynkiem w zupełnym bezruchu.

Wreszcie tegoroczny Kanlendarz wprowadza po raz pierwszy dział: zdrowie w domu, podając w nim szereg prostych a słusznych wskazówek co do utrzymania mieszkania w czystości, właściwego odżywiania się osób, które nie mają dużych środków na jedzenie, a są to wszystkie również ważne czynniki z punktu widzenia zdrowia robotników. Świetnie ilustrowany i żywo zredagowany Kalendarz spełni z petwnością swoje zadanie propagandowe.

J .M.

Z OPERY

„Opowieści Hoffmana“

Opera J. Offenbacha

Powtórna w tym sezonie audycja opery Offenbacha „Opowieści Hoffmanna“, prócz częściowej zmiany w obsadzie ról — zaznaczyła się również znaczną starannością pracy reżyserskiej. — Świetne dawne pomysły — wznowił obecny reżyser p. Uluchanow wprowadzając na scenę w gabinecie Spalauzaniego szereg groteskowych figur imitujących lalki. Jedynym niedociągnięciem w tym kapitalnym pomyśle było to, że figury te aż nadto często wypadały ze sztywnych ruchów sztucznych tworów, psując przez to niesamowity efekt — zamierzony przez twórcę pomysłu. — Bardzo starannym reżysersko był również akt drugi. Podkreślając pracę reżysera — pragniemy dać wyraz zadowoleniu — że może nareszcie kierownictwo dorywczych nawet imprez operowych zrozumie, że niechlujne przygotowanie i wystawienie opery pod względem wystawy jest nie tylko bardzo przykrym momentem dla widza, ale również w wysokim stopniu obniża choćby najlepsze świadczenia śpiewaków i artystów.

Ada Sari dobrze usposobiona, oklaskiwaną była owacyjnie. Również świetny p. R. Wraga jako „Copelius, Dapertutto i Dr. Miracolo“ głosowo i pod względem aktorskim budzi najżywszy podziw swą olbrzymią skalą talentu śpiewackiego i aktorskiego.

„Giulietta“ w interpretacji p. M. Sokół zaznaczała się pięknym brzmieniem głosu oraz starannością w śpiewie — fatalny natomiast akcent wymowy nie został jeszcze przez artystkę opanowany. Sumienniejsze opracowanie ruchów i pozy będzie na przyszłość rzeczą niezbędną.

Bardzo starannym był p. Ignacy Berski — zasłużył też na słowa rzetelnego uznania. — Z. Halińska jako „Niklas“ miała momenty wcale szczęśliwe.

P. Z. Demetrowicz oraz p. J. Romanawski zawsze staranni i poprawni doskonale przystosowali się do ogólnego poziomu.

Dyrygent p. J. Lehrer — prowadził orkiestrę sprężyście, osiągnął też całością sukces bardzo poważny.

Z przyjemnością notujemy fakt, że sala teatralna wypełniona była po brzegi. — Operę transmitowała lwowska stacja radiowa na całą Polskę.

J. WEŁESZCZUK

Uśmiechnięta księżniczka

„Uśmiechnięta księżniczka“, tak nazywano od najwcześniejszego dzieciństwa obecną królowę Anglii, wówczas jeszcze Lady Elisabeth Bowes - Lyon, córkę barona Strathmore. Jej uśmiech zjednywał młodemu dziewczęciu powszechną sympatię. Nauczycielka jej tak opowiada o pierwszym spotkaniu z przyszłą królową Anglii: „Było to pięknego wiosennego dnia w 1913 roku. Przybyłam na zamek Glamis, siedzibę rodziców Lady Elisabeth, by objąć rolę jej wychowawczyni i nauczycielki języków. Mała 12-letnia wówczas Elisabeth wyszła ku mnie uśmiechnięta. Rychło stałyśmy się dobrymi przyjaciółmi. Lady Elisabeth pokazała mi stajnie, a gdy zobaczyła, że kocham zwierzęta, zdobyłam jej serce.

W lecie tego roku udałyśmy się do posiadłości earla (barona) Stratmore, pięknego mająteczku St. Pauls Waldenbury w hrabstwie Hertfodshire w Anglii południowej .Jesień spędziliśmy na rodzinnym zamku w Glamis otoczonym urokiem tragedii makbetowskiej. Zimę przeżywało się w Londynie przy St. James Square 20. Na zamku Glamis 22-letnia Lady Elisabeth poznała swego przyszłego małżonka, obecnego króla Jerzego VI. Glamis należy bez wątpienia do najpiękniejszych, ale też najbardziej „zaczarowanych“ zamków szkockich. O północnej godzinie błądzą tu duchy ofiar Makbeta, szlachetnego króla Duncana i walecznego wodza jego wojsk, Banco. Jest to jeden z najstarszych zamków. Historia jego sięga początków X wieku. W jednym z korytarzy zamku pokazują do dziś drzwi, którymi wszedł Makbet do komnat króla Duncana. Otoczony ze wszystkich stron parkiem, łączącym się z wysokodrzewem rozległych lasów szkockich, zamek Glamis posiada urocze położenie.

W tym otoczeniu młoda księżniczka przygotowywała się do swej przyszłej roli. Była uczennicą niezwykle pilną i zdolną. Jak każde dziecko angielskie, lubiła księżniczka Elisabeth zabawy na wolnym powietrzu. Największą jej przyjemnością było urządzanie pikników. Gdy tylko pozwalała pogoda, po skończonej lekcji około 4-tej, nauczycielka i jej wychowanica zaprzęgały do powozu małego ponny i z dostatecznym zapasem wiktuałów jechały do rozległych lasów. Na leśnej polance rozpalałyśmy — opisuje nauczycielka — ognisko z nanoszonego na prędce chrustu, nastawiałyśmy sagan z wodą na herbatę i zabierałyśmy się do spożycia przywiezionych zapasów.

Powrotu córki oczekiwała zawsze matka w halu zamku. Elżbieta rzucała się matce na szyję z prawdziwą dziecięcą serdecznością. Życie rodzinne Stratmorów było wzorowe. Nigdy żaden incydent nie zakłócił harmonii, panującej w tym domu. Dzieci lubiły swą wychowawczynię. Nieraz — opisuje nauczycielka — bobrowaliśmy wspólnie po wszystkich zakamarkach zamku, szukając „strasznej przygody“ w postaci dzwoniącego łańcuchami ducha Makbeta, lub smętnych widm Duncana czy Banco. Nic się nie pokazywało. Kilkakrotnie — pisze nauczycielka — spałam w pokoju, w którym miało, według legendy, najbardziej sraszyć. Nic, spokój. Nawet kołdry ze mnie nie ściągnęło, jak się to nieraz przytrafiało innym gościom. którzy bladzi z przerażenia błagali o przeniesienie ich do innego pokoju. Nawet Lord Curzon, który bawił na zamku Glamis w roku 1914 nie miał szczęścia. Przez 8 dni lord w jednym z pokojów, który szczególnie upodobały sobie duchy, a miała to być komnata Duncana, w której zgasł pod ciosami zbrodniczego sztyletu wbitego w pierś ręką Makbeta, i nie widział nawet cienia jakiejkolwiek zjawy.

W wiosce otaczającej zamek, wszyscy od najmniejszego do najstarszego znali „uśmiechniętą“ księżniczkę, która dziś z rozlicznych portretów uśmiecha się do swych poddanych, jako królowa Anglii.

Gdy jesienią tego roku przybędzie do Glamis, powitają ją z większą niż dotąd czcią zapewne, ale z tą samą serdecznością, z jaką witali ją dotychczas co roku, jako wyczekiwaną „księżniczkę uśmiechu“.

Urządzenie anten centralnych

Niezbędnym warunkiem dobrego odbioru za pomocą jakiegokolwiek odbiornika, począwszy od najprostszego aparatu detektorowego, a skończywszy na luksusowych odbiornikach superheterodynowych — jest dobra antena.

Winna ona odpowiadać szeregowi warunków. Przede wszystkim powinna być umieszczona w takim miejscu, któreby gwarantowało jej dużą wydajność, jeśli mowa o przyjmowaniu fal elektromagnetycznych. — Dalej powinna być możliwie izolowana od źródeł wszelkiego rodzaju zakłóceń.

Jeśli chodzi o stronę zewnętrzną, antena powinna być prosta w obsłudze, estetyczna i łatwa do konserwacji. Wszystkim tym warunkom odpowiada — stosowana już za granicą od kilku lat — t. zw. antena centralna (nie należy jej identyfikować z t. zw. antenami zbiorowymi). Zasada anteny centralnej jest następująca: na dachu budynku, na możliwie wysokich masztach zostaje zainstalowana jedna tylko antena. Antena ta połączona jest z umieszczonym gdzieś — przeważnie na strychu, t. zw. wzmacniaczem aperiodycznym, który w jednakowym stopniu wzmacnia wszystkie sygnały, które dotarły z przestrzeni do anteny, następnie za pomocą specjalnego kabelka t. zw. małopojemnościowego, wzmacniacz tej jest połączony ze wszystkimi mieszkaniami w danym domu i zakończony gniazdkiem, podobnie jak normalna sieć oświetleniowa (kształt gniazdek i wtyczek jest jednak odmienny). — Całość sieci przebiega pod tynkiem, jest więc dla oka niewidoczna. Włączenie odbiornika odbywa si za pomocą sznura, zakończonego odpowiednią wtyczką dwubiegunową, w której bieguny są umieszczone koncentrycznie: wewnętrzny łączy się z anteną, zaś okalający go ekran — stanowi uziemienie.

Oczywiście zastosowanie podobnej instalacji bez wspomnianego wyżej wzmacniacza jest niemożliwe z następujących powodów: 1) Energia, otrzymana ze zwykłej anteny jest zbyt mała, aby mogła zasilić jednocześnie kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt odbiorników; 2) Straty w doprowadzeniach prowadzonych pod tynkiem są bardzo duże; 3) Ponieważ umieszczone na wspólnym przewodzie antenowym odbiorniki oddziaływałyby na siebie wzajemnie, każde gniazdko odbiorcze winno być zaopatrzone w odpowiedni filtr elektryczny — (opór i kondensator stały), zmniejszający do minimum wpływ danego odbiornika na resztę sieci; filtr taki zmniejsza jednak również i natężenie sygnałów, przedostających się do odbiornika z anteny. Antena posiada jedno centralne urządzenie odgromnikowe, dzięki czemu przestaje istnieć zagadnienie indywidualnego uziemniania anten podczas burzy.

Dla zaoszczędzenia lamp we wzmacniaczu aperiodycznym do całości może być połączone urządzenie zegarowe, wyłączające automatycznie na okres nocny. Urządzenia tego rodzaju są również wyrabiane u nas w kraju przez Państwowe Zakłady Tele i Radiotechniczne w Warszawie i kilka takich instalacji jest już zainstalowanych.

ZE SPORTU

POŁUDNIOWA AMERYKA BIJE WSZELKIE REKORDY AWANTUR NA MECZACH

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Buenos Aires, że na rozegranym tam meczu o mistrzostwo Południowej Ameryki pomiędzy Urugwajem a Paragwajem, doszło do dzikich awantur, wywołanych przez stanaty-zowanych widzów. Mecz został kilkanaście razy przerwany, gdyż publiczność wdzierała się na boisko, a policja musiała interweniować i przywracać porządek. Kilka razy dochodziło do strzelaniny. Drużyny świeciły zresztą przykładem, grając niesłychanie brutalnie. Dwaj piłkarze Paragwaju zostali przewiezieni do szpitala z połamanymi nogami. Mimo tych wszystkich przeszkód, mecz został doprowadzony do końca. Zwycięstwo odniósł niespodziewanie Paragwaj w stosunku 4:2. Dwukrotny zwycięzca olimpijski Paragwaj i zdecydowany faworyt, przegrał mecz, gdyż początkowo zlekceważył przeciwnika, a następnie usiłował niesłychanie brutalną grą rozstrzygnąć zawody na swoją korzyść, co mu się jednak nie udało. Graczy Paragwaju policja musiała odwieźć poza granice miasta w zamkniętych autach, otoczonych oddziałem policji.

DYSKWALIFIKACJA CHROSTKA

Zarząd sekcji bokserskiej Wawelu krokowskiego zdyskwalifikował na przeciąg 6 miesięcy mistrza Polski Chrostka. Powodem dyskwalifikacji był fakt, że Chrostek w dniu 13 grudnia ub. roku po meczu Wawel - Hakoah wyjechał do Lwowa i jeszcze tego samego dnia walczył w barwach „Czarnych“ bez zezwolenia swego klubu.

Chrostek zwrócił się do klubu z prośbą o zwolnienie, niezależnie od dyskwalifikacji.

„DER LEICHTATHLET“ O POLAKACH

Znany niemiecki tygodnik sportowy „Der Leichtathlet“ opublikował krótki artykuł, do tyczący polskiej lekkoatletyki. Z artykułu tego wyjmujemy następujące ciekawsze ustępy:

„Lekkoatletyka polska jest stosunkowo młoda, mimo to, wykazuje ona stale wznoszącą się linię postępu. W ubiegłym sezonie jeden z największych wyczynów uzyskał Lokajski, mając w oszczepie świetny wynik ponad 73 mtr. Jednak zawodnikiem, najczęściej cytowanym przez prasę polską, jest Noji, o którym Polacy sądzą, że jest on powołany do godnego zastąpienia mistrza olimpijskiego Kusocińskiego.

„Noji jest w istocie jednym z czołowych długodystansowców świata, a ponieważ jest on stosunkowo młodym, przeto niewątpliwie liczyć można na jego dalszy pomyślny rozwój.

„Najlepszym polskim średniodystansowcem jest Kucharski. Śliwak jest najbardziej obiecującym sprinterem, już dziś wydaje się on szybszym od Biniakowskiego. Sezon 1937 roku, będzie bodaj decydujący dla przyszłości obiecującego sprintera.

„Luckhaus, ustanowiwszy nowy rekord Polski świetnym wynikiem, ma pełne prawo aspirować do rzędu najlepszych specjalistów Europy w trójskoku.

„W maratonie, mają Polacy w dyspozycji dwa obiecujące talenty Fiałkę i Gancarza. Najlepszym wielobojowcem jest Pławczyk, którego największym atutem jest skok w zwyż.

„Jedną z najlepszych kart polskiego sportu jest lekkoatletyka kobieca. Walasiewiczówna, która wkrótce obchodzić będzie jubileusz 10-lecia swoich startów, jest najszybszą kobietą Europy. Wajsówna jest drugą wielkością świata w dysku, Kwaśniewska — trzecią pozycją świata w oszczepie“.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Człowiek nieczytający listów

Wiemy, jak ważnym ułatwieniem w stosunkach między ludźmi jest korespondencja, sprawnie i szybko dochodząca z miasta na wieś, z kraju za granicę, z kontynentu na drugą półkulę. Nawet w sprawach prywatnych listy oddają nieobliczone usługi i stanowią często zapoczątkowanie nowego okresu życia.

W tych warunkach wprost nieprawdopodobnie wydaje się nieinteresowna nie się pocztą nadchodzącą regularnie do osób pozostających siłą faktu w stałym kontakcie ze światem zewnętrznym. Był jednak pewien angielski ziemianin, który oświadczył, iż dość ma wszelkich listów i przesyłek i postanowił nie otwierać nadsyłanej do niego poczty. Ostatni list otworzył i przeczytał ziemianin walijski w grudniu 1935 roku. Odtąd przestał interesować się napływającą stale korepondencją przesyłaną mu przez troskliwą o spadek rodzinę i życzliwy urząd skarbowy.

Trwało to do początków Nowego Roku. Władze policyjne wezwały pana Listera do poniesienia odpowiedzialności za wynikły z jego winy wypadek samochodowy. Pomimo kilkakrotnych napomnień Lister nie stawił się w komisariacie. Dopiero przybyły do mieszkania Listera policjant zmusił go do udania się do komisariatu celem podpisania protokołu w sprawie wypadku automobilowego. Tam też wytłumaczył się Lister ze swych dziwnych uprzedzeń, które były jedynym powodem bierności wobec władz policyjnych. Władze nie uznały jego postępowania za opór albo za chęć nieposłuszeństwa, lecz za nieświadome niezastosowanie się do wezwania policji. Stojąc na tym stanowisku wymierzono Listerowi karę w wysokości 10 szylingów.

Dziwaczne postępowanie Listera nie kończy się na tym. Wśród sąsiadów ziemian krąży wesoła anegdotka na temat zachowania się Listera wobec księcia Walii, dzisiejszego wygnańca Dawida księcia Windsoru. Z okazji pobytu księcia Walii odbyło się w klubie rolniczym uroczyste przyjęcie wydane przez zamożnych właścicieli gruntów wiejskich całej prowincji. Po wspaniałym obiedzie, w którym z całą galanterią uczestniczył również Lister odbyło się tradycyjne cercle. Książę zauważył, że Lister miał sznurowadła swego obuwia niezawiązane. Zwrócił mu na to oczywiście z właściwym sobie taktem uwagę. Lister odparł na to: Przyznaję się do tego celowego zapomnienia. Nastąpiło ono na skutek kazania mego pastora, który kiedyś powiedział z ambony że skoro śmierć przyjdzie, to nie zdążycie nawet przygotować się należycie. Śmiertelna kosa zetnie was ubranych i roześmianych jednym pociągnięciem. Słowa te wziąłem sobie do serca. Pragnąc być stale gotowym na śmierć, nie dbam o zawiązanie butów“. Książę przyjął tłumaczenie Listera z uśmiechem i życzył mu długich lat życia.

Nowa odmiana srebrnego lisa

Szwajcarski dziennik „La Suisse“ podaje interesujące szczegóły dotyczące hodowli srebrnych lisów.

Dzięki specjalnej pielęgnacji udało się uzyskać piękny gatunek lisów ze złotawym odcieniem włosów. Nowo wypielęgnowany gatunek został na aukcji sprzedany po wysokich cenach i spotkał się z chętnym przyjęciem wśród nabywców — hurtowników, przybyłych z różnych ośrodków handlu futrami. Szwajcarscy hodowcy, zadowoleni z pomyślnej tranzakcji, postanowili rozszerzyć prowadzone w tym kierunku eksperymenty. Należy przyznać, że ukrywają sekret złotego odcienia lisich włosów bardzo starannie i napróżno starali się lipszczanie i paryżanie wydobyć od nich tajemnicę hodowli.

Po aukcji w Zurychu, na której sprzedano partię przeszło 500 skórek, odbędzie się w drugiej połowie stycznia nowa licytacja w Bazylei, na którą zjeżdża wielka rzesza hurtowników i handlarzy futerkowych ze stolic zachodniej Europy.

Zagadnienia lekarsko-melioracyjne w Izbach Rolniczych

W Związku Izb i Organizacyj Rolniczych odbyła się konferencja w sprawie pomocy Funduszu Pracy przy organizowaniu przez Izby Rolnicze prac rolniczo-melioracyjnych. Jak wynika z referatu przedstawiciela Funduszu Pracy, między innymi na cele ogólno rolnicze, a więc i na prace łąkowo-melioracyjne Fundusz Pracy przeznacza około 400 tysięcy złotych. Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zwrócił się do Izb Rolniczych o nadsyłanie wniosków i projektów prac melioracyjnych Izby w najbliższym okresie. Wobec szczupłej kwoty, jaka narazie na ten cel jest przewidziana przez Fundusz Pracy, pro jekt ten musi być opracowany w szczupłych ramach ograniczając się do prac w najbardziej aktualnych punktach.

Ostatnio wyłoniła się koncepcja zużytkowania projektowanej pomocy Funduszu Pracy głównie na odcinku zagospodarowania terenów łąkowo-pastwiskowych, zmeliorowanych częściowo w latach ubiegłych przez regulacje rzek niespławnych i budowę kanałów odwadniających. Koncepcja ta zmierzałaby do stworzenia stanowisk fachowych łąkarzy przy urzędach inżynierów rejonowych, z których każdy obejmowałby po parę lub po kilka powiatów i osiągnięcia tą drogą większej niż dotychczas koordynacji prac Izb Rolniczych z urzędami wodno-melioracyjnymi. Sprawa ta została przedstawiona Izbom Rolniczym do wypowiedzenia opinii.

Aluminiowe drogi

Stosowane dotychczas przy budowie gładkich nawierzchni drogowych; asfalt i smoła, mają jedną główną wadę — pochłaniają za bardzo światło reflektorów, co zmniejsza widoczność w czasie jazdy nocnej, zmuszając tym samym do ograniczenia szybkości jazdy.

Na zagnienie to zwrócili pierwsi uwagę Niemcy, które przy budowie głównych autostrad stosują obecnie domieszkę betonu, przez co uzyskuje się widoczny nocą biały szlak drogi, nie pochłaniający w takim stopniu, jak zwykłe drogi asfaltowe, promieni świetlnych. Inowacja ta wydała się jednak kilku inżynierom szwajcarskim za mało celową, wobec czego postanowili oni przy budowie dróg dodawać do masy asfaltowej domieszkę proszku aluminiowego. Pierwsze próby dały doskonałe wyniki.

Droga „aluminiowa“ daje w nocy daleko lepszą widoczność, a światło padające na nią reflektorów oświetla równomiernie cały szlak na kilkaset metrów. Proszek aluminiowy nie pochłania bowiem promieni świetlanych, lecz odbija, pozwalając zarysom drogi wystąpić w całej wyrazistości, co ma niemałe znaczenie dla bezpieczeństwa ruchu. Wynalazkiem inżynierów szwajcarskich zainteresowało się pewne holenderskie konsorcjum budowy dróg, które zamierza kupić patent od Szwaicarów.

ERJOT. 3

Jak to było pod Gotlandem?

(Ciąg dalszy.)

Los stawiacza był przesądzony. Aczkolwiek maszyny jego zdobyły się na największą szybkość, a lekkie działa pokładowe odszczekiwały się nieprzyjacielowi, był to jedynie gest rozpaczy, szkód bowiem przeciwnikowi przyniesie nie mogły, jak również obronić się nie mógł. Jedynym więc ratunkiem było dostanie się do wód szwedzkich. Wytężając swe niewielkie i w dodatku mocno nadwątlone siły, dobrnął z wielkim trudem na szwedzkie wody terytorialne, ale i to go nie zbawiło, pociski pancerników rosyjskich i tam go dosięgły, przyczyniając mu tak poważne uszkodzenia, że wkrótce począł tonąć i to na wodach neutralnych, gdzie zdawało się świta zbawienie. Poza siedemnastoma zabitymi, reszta załogi zdołała się uratować na łodziach, w plaw, bądź dzięki ofiarnej pomocy Szwedów, którzy bitwę z brzegu obserwowali. Niestety, i ci niewinni ludzie częściowo ucierpieli. Tak zakończył swą ciężką i wieloletnią służbę na wodach Bałtyku stawiacz min S. M. S. Albatros.

Reszta statków tymczasem bitwę kontynuowała, która stale przybierała na sile. Choć Niemcy mieli bardzo ciężki orzech do zgryzienia, nie tylko nie ustępowali z pola walki, ale koniecznie starali się przeciwnika wstrzymać, by po nadejściu posiłków, które były wezwane i leżały w pogotowiu w Gdańsku, nawet go zgnębić. Posiłki jednak nie nadchodziły.

Dowództwo sił niemieckich znajdowało się na lekkim krążowniku. Statek ten, nie mogąc wprawdzie poważnie wpłynąć na losy bitwy, dzięki swej szybkości i zdolności manewrowania, niepokoił nieprzyjaciela coraz to z innej strony, wskutek czego ten ostatni nie mógł skoncentrować całkowitej uwagi na pancerniku niemieckim, który był najgroźniejszym przeciwnikiem, a który bardzo dobrze się wstrzelał i nie tylko dużo przykrych chwil, ale i ciężkich szkód wrogowi przyczynił. Sprawa wciąż jednak nie była rozstrzygnięta.

W pewnym momencie admirał niemiecki nakazał atak torpedowców. Szaleństwo zdawałoby się. Atak torpedowców w biały dzień i to z odległości około 15 klm, to wysyłanie na niechybną zgubę, samobójstwo! Miało to jednak swe uzasadnienie.

Pełną parą, w znacznym oddaleniu jeden od drugiego, ruszyły czarne ogary. Z zapartym oddechem oficerowie oraz załogi statków niemieckich śledziły ten atak i czekały co z tego wyniknie.

Przeciwnik natomiast dosłownie oniemiał. Zaskoczony tym nieoczekiwanym manewrem, popełnił poważny błąd. Całą bowiem artylerię skierował na odparcie ataku. A o to tylko chodziło. Torpedowce bowiem wykonały atak pozorny i już na połowie drogi do nieprzyjaciela rozwinęły się wachlarzowato, zakryły czarną zasłoną dymu i zaczęły go okrążać.

Aczkolwiek nie wypuszczono ani jednej torpedy, cel został osiągnięty, artyleria nieprzyjacielska, która była dobrze wstrzelana, utraciła cel i została zdezorientowana.

Niemcy tymczasem korzystając z wywołanego zamieszania prażyli przeciwnika coraz gęściejszym ogniem i to bardzo skutecznym. Szkody stawały się coraz poważniejsze.

Po pewnym czasie nieprzyjaciel zamiast się zbliżać i dążyć do ostatecznej rozgrywki, począł się oddalać i unikać dalszej walki. Niemcy, którzy napróżno czekali na nadejście posiłków, a posiadanymi siłami przeciwnika zgnębić i tak nie mogli, krążyli jeszcze przez pewien czas po morzu, gdyż wciąż jeszcze liczyli na sukurs i zamierzali wzmocnionymi siłami nieprzyjaciela ścigać. Po daremnych jednak oczekiwaniach również wzięli kurs „do domu“.

W Gdańsku w porcie leżały dwa stare pancerniki z tej samej eskadry i klasy, co pancernik, biorący udział w bitwie. Miały one rozkaz być w pogotowiu, by na każde wezwanie eskadry, będącej na morzu, pospieszyć jej z pomocą.

(Dok. nast.)



12
stycznia 1937

Wtorek
Arkadiusza
Jutro: Hilarego
Wschód słońca 7·41
Zachód „ 15·48

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:
Wtorek, dnia 12 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".
Środa, dnia 13 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Dama pikowa" — opera.
Czwartek, dnia 14 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)
Wtorek — Teatr nieczynny z powodu pogrzebu gen. Popowicza.
Środa — przedstawienie wyłącznie dla wojska.

KINOTEATRY:.
APOLLO: „Papa się żeni".
ATLANTIC: „Cissy" (Grace Moore i Franchot Tone).
CASINO: „Romeo i Julia" z Normą Shearer.
CHIMERA: „Mayerling".
COLOSSEUM: Codziennie gościnne występy warszawskiego Teatru Ludowego.
EUROPA: „Będzie lepiej" (Szczepko i Tońko).
GLORIA: „Siostra Marta jest szpiegiem" — oraz „Ostatnia serenada".
GRAŻYNA: „Wierna rzeka" — film polski.
KOPERNIK: „Rok 2,000".
MARYSIEŃKA: „Bohater" z Wallace Beery i „Moja Gwiazdeczka" z Shirley Temple.
METRO: „Królewska faworyta" oraz „Dom Nr. 56".
MUZA: „Zona czy sekretarka".
PALACE: „Amerykańska awantura" — Bodo, Nakoneczna, Znicz, Ćwiklińska, Didur, Sielański.
PAN: „Rose Marie"
PAX „Bengali" z Gary Cooperem.
RAJ: „Czardasz, tokaj, miłość".
STYLOWY: „Toni z Wiednia". oraz rewia.
SWIT: „Czardasz, miłość i tokaj" z Martą Rökk.
TON: „Krwawe perły".
UCIECHA: „Bohaterska Brygada" i rewia.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA WOJCIECHA KOSSAKA, Hotel Europejski, otwarta codziennie od godz. 9—19-tej.

FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5.
„INDIE". Pełna uroku i tajemnic egzotyczna kraina.

— TEATR WIELKI. Dziś we wtorek, dnia 12 b. m. o godzinie 7.30 znakomita komedia węgierska Jana Vaszary'ego p. t. „Małżeństwo" w świetnej premierowej obsadzie, w reżyserii A. Cwojdzińskiego. Oprawa dekoracyjna Ottona Rexa.

Przed pogrzebem ś. p. sen. gen. B. Popowicza

Trumna ze zwłokami ś. p. generała i senatora Bolesława Popowicza, byłego dowódcy Korpusu lwowskiego spoczywa w kaplicy kościoła OO. Jezuitów. U trumny ustawiona została wojskowa warta honorowa. Do kościoła przybywają od wczoraj liczne delegacje i składają wieńce i wiązanki kwiatów dla ś. p. generała i senatora.

Wczoraj od wczesnego rana władze wojskowe czyniły przygotowania do pogrzebu, który odbędzie się dzisiaj, we wtorek o godz. 12 w południe. Pogrzeb będzie t. zwany generalski. Weźmą w nim bowiem udział oddziały piechoty, kawalerii i artylerii, które wystąpią w dużym składzie. Cała załoga uczci pamięć byłego dowódcy Korpusu.

Dzisiaj o godz. 11-ej odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. generała Popowicza w kościele OO. Jezuitów przy głównym ołtarzu. Wcześnie rano trumna przeniesiona będzie z kaplicy i ustawiona w nawie głównej. Egzekwie przy trumnie odprawi ks. biskup Baziak.

Po nabożeństwie trumna wyniesiona będzie przez wojsko z kościoła i ułożona zostanie na lawecie działa, ustawionego przed kościołem. Orkiestra wojskowa odegra modlitwę. Projektowane jest jedno przemówienie przed kościołem OO. Jezuitów.

Oddziały wojskowe, asystujące pogrzebowi zostaną ustawione czołem w kierunku ul. Legionów. Kondukt pogrzebowy przejdzie wzdłuż odwachu na placu św. Ducha. Oddziały wojskowe oddadzą honory. Głównymi ulicami miasta (Legionów, pl. Mariacki, Halicki, wzdłuż budynku D. O. K., ul. Piekarska) kondukt pogrzebowy uda się na cmentarz. Zarząd miasta wydał zarządzenie przybrania lamp ulicznych krepą. Lampy te będą płonąć podczas przejścia konduktu.

Po obu stronach orszaku pogrzebowego maszerować będą szpalery wojska.

Oddziały wojskowe odprowadzą kondukt do bram cmentarza i tu zatrzymają się. Na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie spocznie ś. p. generał i senator Popowicz, odmaszeruje kompania honorowa.

Wczoraj wyznaczono miejsce wiecznego spoczynku dla ś. p. generała Popowicza na Cmentarzu Obrońców Lwowa, w pobliżu grobów: brygadiera Mączyńskiego, generała Rozwadowskiego, generała Iwaszkiewicza i generała Thulli'ego.

Oficerowie garnizonu lwowskiego wystąpią podczas pogrzebu z żałobną krepą na ramieniu.

Udział organizacyj społecznych, delegacyj z całego kraju, a przede wszystkim z Małopolski wschodniej — będzie bardzo duży. Rozmieszczenie tych delegacyj nastąpi w porozumieniu z władzami wojskowymi i cywilnymi.

Inspektor Armii gen. Norwid-Neugebauer w imieniu Marsz. Śmigłego-Rydza

Na pogrzeb ś. p. senatora gen. Bolesława Popowicza, dawnego d-cy O. K. VI. we Lwowie, który odbędzie się dzisiaj, we wtorek, w południe po nabożeństwie w kościele garnizonowym OO. Jezuitów, przybędzie Inspektor Armii gen. Norwid-Neugebauer, który reprezentować będzie Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza i złoży wieniec na trumnie od Pana Marszałka. P. ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego reprezentować będzie i wieniec od p. Ministra złoży obecny d-ca O. K. VI. gen. Karaszewcz-Tokarzewski. Do Lwowa przybędzie również dowódca i delegacja I-szej dywizji piechoty.

W czasie uroczystości pogrzebowych wygłoszone będą trzy przemówienia żałobne. W kościele OO. Jezuitów po żałobnym nabożeństwie celebrowanym przez ks. biskupa Baziaka wygłoszone będzie okolicznościowe kazanie, przed kościołem przemówi imieniem Zarządu i społeczeństwa miasta oraz Związku Obrońców Lwowa prezydent miasta pos. dr. Ostrowski, na Cmentarzu Obrońców Lwowa zaś gen. Norwid-Neugebauer imieniem Armii polskiej, Związku Legionistów i Koła pułkowego VI-go p. p. leg.

W pogrzebie uczestniczyć będą wszystkie Związki b. wojskowych, P. W. oraz organizacje i stowarzyszenia społeczne. W kondukcie pogrzebowym oddadzą hołd Zmarłemu oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni.

DEPESZA MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO-RYDZA

P. Generałowa Popowiczowa otrzymała od Marszałka Śmigłego - Rydza następującą depeszę:

— Proszę o przyjęcie wyrazów najgłębszego współczucia z powodu zgonu ś. p. generała Popowicza, który był wzorem niezawodzącego nigdy żołnierza, i w którego życiu i nieustępliwej pracy pierwiastek wysokiej ideologii żołnierskiej splótł się w wyjątkową, a nierozerwalną całość z pierwszorzędnymi cnotami obywatelskimi (—) Marszałek Edward Rydz-Śmigły.

REPREZENTACJA SENATU

P. Marszałek Senatu Aleksander Prystor delegował na pogrzeb senatora generała Popowicza p. wicemarszałka Senatu Jerzego Barańskiego. P. wicemarszałek Barański złoży im. p. Marszałka Prystora wieniec na trumnie ś. p .gen. Popowicza. Ponadto Senat reprezentować będą na pogrzebie pp. senatorowie grupy Małoplski Wschodniej obecni we Lwowie.

DALSZE DEPESZE

P. Minister Spraw Wojskowych generał Kasprzycki przesłał następującą depeszę: — W głębi przejęty zgonem Męża Pani. senatora generała Bolesława Popowicza, niestrudzonego bojownika o Niepodległość, prawego żołnierza i obywatela, śpieszę przesłać Pani wyrazy najszczerszego współczucia. Generał Kasprzycki, Minister Spraw Wojskowych.

Wiceminister Spraw Wojskowych gen. Litwinowicz nadesłał następującą depeszę: — W żałobie, która nas wszystkich łączy z powodu śmierci Małżonka Pani, wielce zasłużonego generała i senatora, raczy Pani przyjąć wyrazy serdecznego współczucia. (—) Gen. Litwinowicz.

Inspektor armii gen. Norwid-Neugebauer przesłał następującą depeszę: — Głęboko dotknięty śmiercią nieodżałowanego i drogiego Kolegi, wiernego i zasłużonego żołnierza Polski, składam wyrazy serdecznego współczucia i głębokiego żalu dla Pani Generałowej w tej ciężkiej chwili życiowej. (—) Gen. Norwid-Neugebauer.

Były Premier pułkownik Walery Sławek nadesłał następującą depeszę: — Wzruszony głęboko zgonem męża Pani, zasłużonego bojownika i patrioty, przesyłam na Jej ręce wyrazy prawdziwego współczucia. (—) Walery Sławek.

Obszerną depeszę wystosował prezes Harcerstwa Polskiego p. wojewoda Grażyński, podkreślając zasługi ś. p. generała Popowicza, jako protektora Harcerstwa Polskiego.

Liczne depesze nadchodzą od prezydentów i burmistrzów miast z terenu trzech województw południowo-wschodnich, od Towarzystwa Szkoły Ludowej, od organizacyj społecznych, od posłów i senatorów, od oficerów i byłych podkomendnych ś. p. Generała.

POWIAT LWOWSKI W HOŁDZIE

Powiat lwowski zorganizował delegacje wszystkich zrzeszeń i organizacyj społecznych, celem oddania hołdu ś. p. Generałowi Popowiczowi, jako dobroczyńcy i opiekunowi.

Równocześnie powiat lwowski postanowił jeden z najwcześniej budujących się Domów Ludowych nazwać imieniem ś. p. generała Popowicza.

Na pogrzeb przybędą z powiatu poszczególnych miejscowości liczne delegacje i złożą u trumny ś. p. generała wieńce.

KONDOLENCJA ZRZESZENIA DZIENNIKARZY POLSKICH ZIEM POŁUDNIOWO-WSCHODNICH

Zrzeszenie Dziennikarzy Polskich Ziem południowo - wschodnich przesłało do rąk p. Generałowej Popowiczowej pismo następującej treści:

— Zrzeszenie Dziennikarzy Polskich Ziem południowo wschodnich składa Wielce Szanownej Pani Generałowej wyrazy szczerego i głębokiego współczucia po stracie Jej Małżonka, ś. p. Generała i Senatora Bolesława Popowicza, znakomitego oficera i ofiarnego działacza społecznego, który dla roli prasy polskiej naszych województw miał zawsze żywe zrozumienie i darzył ją życzliwym poparciem.

— Prezes dr. Zdzisław Stahl, wiceprezes Stanisław Zacharasiewicz, sekretarz Leon Daniluk.

KONDOLENCJA „DZIENNIKA POLSKIEGO"

Redakcja „Dziennika Polskiego" przesyła na ręce Pani Generałowej wyrazy najgłębszego współczucia i żalu z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Senatora i Generała Bolesława Popowicza, który położył tak niespożyte zasługi dla polskości naszych ziem południowo - wschodnich.

* * *

Redakcja Agencji Wschód prosi Wielce Łaskawą Panią Generałową o przyjęcie szczerych i serdecznych wyrazów współczucia z powodu przedwczesnej śmierci ś. p. Generała i Senatora Bolesława Popowicza, z którym nasze wydawnictwo przez długi okres czasu pozostawało w współpracy, — wdzięczne ś. p. Generałowi za Jego wskazówki i rady w pracy publicystycznej na terenie Ziem południowo-wschodnich.

— Wydawnictwo „Gońca Wieczornego" pozwala sobię złożyć Jaśnie Wielmożnej Pani Generałowej wyrazy najszczerszego współczucia z powodu śmierci ś. p. Generała i Senatora Rzeczpospolitej Bolesława Popowicza, zasłużonego bojownika Niepodległości i nieodżałowanego działacza społecznego.

* * *

— ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY wzywa swych członków do jaknajliczniejszego udziału w uroczystościach pogrzebowych ś. p. Generała Bolesława Popowicza. — Zbiórka członków Z. O. R. we wtorek 12 bm. punktualnie o godz. 10.30 przed lokalem Związku przy ul. Chorążczyzna 7.

— ZARZĄD OKRĘGU I KOŁA OGÓLNEGO ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY RZ. POL. WE LWOWIE, pogrążony w wielkim smutku i żalu po stracie śp. gen. Bol. Popowicza, honorowego członka Okręgu OZPR. Lwów, dostojnego Protektora i Opiekuna podoficerów rezerwy Ziemi Czerwieńskiej, wzywa swych członków do gremialnego udziału w smutnym obrzędzie pogrzebowym, który odbędzie się w dniu 12 bm. o godz. 11. Zbiórka członków umundurowanych i nieumundurowanych 12 bm. o godz. 10 rano w lokalu Związku, ul. Kurkowa 12.

— ZARZĄD FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY wzywa wszystkie zrzeszone związki do wzięcia udziału w Nabożeństwie Żałobnem i pogrzebie śp. gen. Bolesława Popowicza. Oddziały Związków z pocztami sztandarowymi stawią się punktualnie 12 bm. o godz. 10.45 w pobliżu kościoła OO. Jezuitów w miejscu, które wskaże p. komendant Federacji.

— PRZYZNANIE STYPENDIUM DLA DZIECI B. ŻOŁNIERZY ARMII POLSKIEJ WE WŁOSZECH. Na odbytym pod przewodnictwem kuratora Fundacji stypendialnej M. Dienstl - Dąbrowy zebraniu Komiteru Fundacji Domu Żołnierza Polskiego w La Mandria di Chivasso im. gen. Hallera, przyznano następujące stypendia na rok szkolny 1936-37: Puchała Władysław, słuch. praw we Lwowie zł. 500.—, Wcisło Wincenty słuch. med. w Krakowie zł. 500.—, Kasparek Tadeusz, uczeń III kl. gimn. w Chrzanowie zł. 250.—, Paleta Zygmunt, uczeń szkoły powszechnej w Krakowie zł. 250.—, Karp Jan, uczeń gimn. w Krakowie zł. 250.—, Kazimiera Opioła, szkoła pielęgn. Kraków 250 zł., Maria Czeczutka, studentka praw, Lwów 500 zł., Stecker Robert, słuchacz praw, Lwów 500 zł., Siodlak Bolesław szkoła przem. - art. w Krakowie 260 zł., Łacek Mieczysław, szkoła podchor. w Komorowie 250 zł., Młonka Maria, szkoła kupiecka w Krakowie zł. 250., Adam Więckowski, szkoła drogowa we Lwowie zł. 250, Bochenek Zbigniew, uczeń gimn. w Poznaniu 250 zł., Szurkawski Wiktor, szkoła handl. Sambor zł. 250, Śliwa Leokadia, szkoła handl. w Poznaniu zł. 250, Kocurek Kazimierz szkoła handl. Biała zł. 250, Jamrozek Ludwik, uczeń gimn. Rzeszów zł. 250, Orzyszko Eugeniusz, szkoła powszechna, Kraków 250 zł., Kozań Mieczysław, uczeń II kl. gimnaz. 250 zł.

———

— DAR PREZESA BANKU POLSKIEGO. Prezes Banku Polskiego p. Byrka przesłał na ręce Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich 500 zł., dla rozbudowy domów czytelnianych w powiecie.

———

— DNIA 17 B. M. ZAMKNIĘCIE WYSTAWY KOSSAKA. Jubileuszowa wystawa dzieł Wojciecha Kossaka, zamknięta zostanie już w przyszłą niedzielę, dnia 17 b. m. o godzinie 19.

Ponieważ jeszcze nie wszystkie szkoły zdążyły zwiedzić wystawę gloryfikującą polskie bohaterstwo i upamiętniającą wielkie karty naszej historii, zapowiedziany jest od poniedziałku wielki napływ zbiorowych grup szkolnych i młodzieży. Dla uniknięcia przepełnienia na Wystawie, która jest bez przerwy licznie frekwentowana przez najszersze koła kulturalne i wojskowe, pożądanym jest zgłaszanie wycieczek już wcześniej, celem ustalenia godzin przybycia.

Wystawa, jak wiadomo, mieści się w pawilonie wystawowym Hotelu Europejskiego (pl. Mariacki).

———

— MAGAZYN POŚCIELI R. DRZAŁA, Lwów, Chorążczyzny 5, poleca kołdry, materace, przerabia kołdry po 4 zł., materace po 6 zł., przyjmuje pierze do prania, tel. 294-81. 1340

———

— WYSTAWA W TOWARZYSTWIE PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. — Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Dzieduszyckich 1, II. p., urządziło w swych salach wystawę grafików francuskich, związku lwowskich artystów - grafików, starych, wielobarwnych drzeworytów japońskich z wieku 18-go i 19-go, oraz prac olejnych Anieli Czarnowskiej z Warszawy.

Zestawienie trzech różnych środowisk i kultur artystycznych, pozwala widzowi na porównawcze ustosunkowanie się do tej na wysokim poziomie postawionej wystawy. — Zwłaszcza nieporównany w swej oryginalności drzeworyt Japonii, stwarza doskonałe tło dla porozumienia grafiki europejskiej. Bardzo ciekawie przedstawia się również twórczość malarska Anieli Czarnowskiej z Warszawy. Wystawa dostępna codziennie od 10—15.

— WYKŁADY AKCJI KATOLICKIEJ. We wtorek, dnia 12 b. m. o godzinie 19-tej wygłosi Prof. Dr. Zygmunt Dąbrowski w sali parafialnej kościoła św. Marii Magdaleny wykład p. t. „Trzy czynniki wychowawcze: Rodzina, Kościół i Państwo — i ich współpraca". — Wstęp bezpłatny.

— LWOWSKIE TOW. FOTOGRAFICZNE. We wtorek, dnia 12 b. m. w lokalu L. T. F. przy ul. Dzieduszyckich l. 1, odbędzie się wieczór dyskusyjny Członków L. T. F. — Początek o godzinie 19.30.

— DWIE WYSTAWY. Pierwsza wystawa fotografii robotniczej w Polsce, zorganizowana przez Polski Związek Pracowników Fotograficznych, podobnie jak wystawa wielobarwnych heliominiatur J. Wesołowskiego „Zdrojowiska Małopolskie" urządzona pod protektoratem wiceprezydenta dra Weryńskiego oraz dra Wacława Majewskiego, naczelnika Wojewódzkiego Urzędu zdrowia, są otwarte również po południu we środy i piątki od 17-tej do 19-tej.

— CZYTELNIA MIEJSK. MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO (ulica Hetmańska 20), otwarta codziennie także i po południu od godziny 17—19-tej, zaś w soboty specjalnie dostępna dla rzemieślników, młodzieży szkół zawodowych i dokształcających. Urzędnicy dyżurni udzielają wszelkich informacji o książkach i czasopismach biblioteki.

———

— WAŻNOŚĆ KART TRAMWAJOWYCH. Zawiadamia się, że legitymacje tramwajowe szkolne, uprawniające do przejazdów ulgowych tramwajami, posiadające potwierdzenie wpisu na pierwsze półrocze roku szkolnego 1936-1937, zachowują ważność do 31 stycznia 1937 r. Po tym terminie będą ważne wyłącznie legitymacje posiadające potwierdzenie wpisu na drugie półrocze roku szkolnego 1936-1937.

———

Śmiertelna sprzeczka w szynku

(a) W dniu wczorajszym o godz. 8 wieczorem w restauracji N. Straszyńskiej przy ul. Działyńskich l. 5, wynikła sprzeczka pomiędzy przebywającym tam funkcjonariuszem kolejowym 46-letnim Janem Ilnickim i nieznanymi bliżej osobnikami. W czasie sprzeczki jeden z tych osobników ugodził Ilnickiego nożem w klatkę piersiową.

Na miejsce krwawej, przygodnej awantury przybył zawezwany lekarz dyżurny Pogotowie Ratunkowego, który założywszy ciężko rannemu prowizoryczny opatrunek, przewiózł go do szpitala powszechnego.

W kilka chwil później Ilnicki zakończył życie.

Na miejsce zbrodni przybyli funkcjonariusze Wydziału śledczego, którzy wdrożyli dochodzenia, celem ustalenia osoby sprawcy.

Dwaj kowale na widowni

(a) Na policyjnej widowni ukazali się w dniu wczorajszym dwa Kowale: Władysław i Michał. Tego samego nazwiska, lecz ludzie prawdopodobnie sobie nieznani. Władysław Kowal przedstawia typ ulicznego oszusta: jakiś spólnik nosi za nim mały stoliczek, a Kowal stwierdziwszy, że ulica „bezpieczna", ustawia stolik i poczyna wabić naiwnych w swe sidła. Zagrzewa i zachęca przechodniów przez swych spólników, udających graczy, do gry „w trzy karty". Wczoraj grasował na ul. Kleparowskiej i wpadł w ręce wywiadowcy policyjnego. W krótkim czasie ograbił przechodniów z 52 zł., które przy nim znaleziono. Odstawiony został do Starostwa Grodzkiego.

Innym typem jest drugi Kowal, Michał Acz żonaty i ojciec jednego dziecka począł zalecać się do Tekli Baran (ul. św. Anny 1) i pod pozorem zawarcia z nią związku małżeńskiego wyłudził od niej 400 zł. na wynajem i urządzenie mieszkania. W dniu wczorajszym gotująca się już do ślubnego kobierca Tekla, dowiedziała się ku swemu przerażeniu, że Kowal już jedną uszczęśliwił i bezwłocznie pospieszyła do komisariatu policyjnego, gdzie przeciw niemu złożyła doniesienie.

———

CZARNOGIEŁDZIARZ SEIDE WANDER ZBIEGŁ ZE LWOWA

(a) Wypłynęła w dniu wczorajszym wśród żydowskiej finansiery wielka, kryminalna afera: jeden z tuzów lichwiarskich „czarnej giełdy", Seide Wander zbiegł w nieznanym kierunku, uwożąc ze sobą około ćwierć miliona złotych, wyłudzonych od tych, którzy zaufali lichwiarzowi. Wander, który liczy obecnie 50 lat, pędził „pracowicie" dzień na terenie „czarnej giełdy" i po banczkach żydowskich. Sprytny i obrotny robił interesy i porastał w banknoty. Syna wysłał na studia aż do Paryża, córkę również na studia zagraniczne. Przedstawiał typ lichwiarski, jakich wiele kręci się po zaułkach śródmieścia i czarną masą, z ubrania i wewnętrznej struktury zalega jego ulice. Uważany był wśród znajomych na „czarnej giełdzie" za człowieka zamożnego i tak było istotnie. Sprytny lichwiarz zarobione pieniądze zręcznie wywoził za granicę i umieszczał w tamtejszych bankach, dbał w ten sposób o najbliższą przyszłość swoją i swej lichwiarskiej rodzinki.

Gdy wprowadzone zostały ograniczenia dewizowe, Wander przerzucił się na handel akcjami i interes „wkładkowy". Pożyczał pieniądze na lichwiarski procent i przyjmował klientelę, która mu zawierzała swe pieniądze. Pieniędzy tych napływało do jego kasy w mieszkaniu przy pl. Bernardyńskim, l. 12, coraz więcej. Nie zamykały się drzwi jego „biura" — jedni pożyczali, drudzy składali na ręce lichwiarza oszczędności.

Tymczasem kryminalny typek myślał coraz częściej o ucieczce za granicę, może nawet i termin wyznaczył sobie, gdy wysłał w świat naprzód syna i córkę, a potem żonę, gdy nagle termin ucieczki musiał przyśpieszyć, Izba Skarbowa wymierzyła mu bowiem 40.000 zł. podatku na podstawie materiałów, zebranych w czasie rewizji u innych czarno-giełdziarzy. I kryminalny typek frunął onegdaj ze Lwowa za granicę tak sprytnie, iż nie pozostawił ani śladu swej ucieczki. Do drzwi jego, obecnie bezwartościowego mieszkania dobijają się liczne zastępy poszkodowanych. Kryminalny przestępca znajduje się niewątpliwie w tej chwili już poza granicami kraju.

POTRĄCONY PRZEZ POCIĄG

(a) Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj późnym wieczorem ze Stojanowa 18-letniego Michała Niedźwieckiego, który potrącony przez pociąg doznał ciężkich kontuzyj na całym ciele. Stan Niedźwieckiego bardzo ciężki.

ŚMIERTELNY SĄSIEDZKI PORACHUNEK

(a) Na tle osobistych porachunków w Zaszkowie, pod Lwowem, zabity został pchnięciem noża w pierś 48-letni Michał Malar, który zginął z rąk 28-letniego Wasyla Iwanowa. Sprawcę zabójstwa aresztowano.

DWU ULICZNYCH RABUSIÓW W ATAKU

(a) Powracającą wczorajszym wieczorem ul. Zieloną około zabudowań wodociągowych napadło dwu osobników handlarkę Julię Budzińską, z których jeden pchnął wymienioną a drugi wydarł z jej rąk torebkę, zawierającą 50 zł. oraz książeczkę M. K. K. O., opiewającą na 3.820 zł. Po napadzie obaj sprawcy zbiegli w kierunku ul. górnej Zielonej. Zarządzony za nimi pościg pozostał bez wyniku.

ARESZTOWANIE SZAJKI WŁAMYWACZY MIESZKANIOWYCH

(a) W związku z włamaniem do mieszkania Władysława Koziebrodzkiego (ul. Grochowska 8), gdzie ubiegłej nocy popełnioną została kradzież dwu futer męskich i garderoby wartości 2.300 zł., aresztowani zostali sprawcy: bracia Jan i Józef Hulacki (Droga Lubieńska 52,) Franciszek Pross ul. Obrony Dworca 15) i Franciszek Grün (ul. Lwowskich Dzieci 63). Wszystkich czterech włamywaczy odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

PRODUKCJA BORYSŁAWIA

Borysław, 9. 1. (Tel. wł.) W grudniu ub. r. wydobyto w borysławskim Zagłębiu naftowym ogółem 2.004 wagonów i 8.665 klg. ropy naftowej. Z tego przetłoczono przez tłocznię firmy Petrolea 1.476 wagonów i 2.649 klg, przez tłocznię firmy Galicja 423 wag. i 2.716 klg., przez tłocznię firmy Standart-Nobel 141 wagonów i 344 klg.

Ze srebrnego ekranu

»Romeo i Julia«

(„CASINO")

Już po raz drugi w salach kinoteatru „Casino" mamy sposobność podziwiać przeróbkę filmową drugiego z rzędu arcydzieła Szekspira. Po „Śnie nocy letniej" stwierdziliśmy, że żywioł fantastyczny", który jest główną zasadą tego szekspirowskiego dzieła, znalazł pełny wyraz i wszechstronne rozwinięcie nie w teatrze, ale właśnie na filmie i to na filmie stworzonym przez znakomitego znawcę teatru, jakim jest niewątpliwie Reinhardt. Wartości dramatyczne tego utworu wystąpiły silniej, akcja toczyła się żywo, całość zaś zyskała na plastyce i barwności. W sposób niewątpliwy film wykazał przewagę nad teatrem, już to przez duże zróżnicowanie dynamiczne, już to przez możność ustawicznego przerzucania obiektywu na co raz to inny plan.

„Romeo i Julia" jako dramat sceniczny opiera się w znacznej mierze na dialogu, a w rozumieniu dzisiejszego widza jest to balast uciążliwy; widz współczesny pragnie urozmaicenia, woli jeśli dialog najbardziej zasadniczy i frapujący wsparty jest pomysłowym elementem ruchu, przy niekończącej się zmianie tła. Dialog zaś w fakturze filmowej spełnia rolę drugorzędną, uwypuklając tylko momenty najważniejsze i dla toku i naświetlenia sytuacji — niezbędne. Interesującym więc było jak postąpi reżyser filmu. I co się okazało. Reżyser zachował pietyzm dla nieśmiertelnego arcydzieła, zastosował w całej pełni dialogi, ograniczył się w akcji i planach do tradycjonalnych, teatralnych koncepcji, pozostawiając dla nas niezachwiane niczem wyobrażenie dziś już niemal przysłowiowych scen. I to było słuszne. Bez pogwałcenia idei autora, bez sztuczek i banalności — ale z zachowaniem stylu szekspirowskiego, wzniosłego patosu i języka, dokonano realizacji filmowej „Romea i Julii". Patrząc niekiedy na poszczególne sceny, mamy złudzenie rzeczywistości teatralnej, ale z drugiej strony ożywiają akcję prawdziwi ludzie, realistyczne dekoracje i doskonała gra *Normy Shearer* oraz *Leslie Howard*. A przytem doskonałe wczucie się w charakter i styl epoki dopełniają dojmujące wrażenie. Film „Romeo i Julia" jest prawdziwym i wartościowym arcydziełem X muzy. Dzięki niemu odżywa w zupełności i w nowej barwie dzieło Szekspira.

Program uzupełnia jak zwykle dobry tygodnik Pata i dodatki.

— CENY ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY. W dniach od 4 do 9 b. m. płacono w rynku następujące ceny za artykuły pierwszej potrzeby: bułka wodna 4 gr., chleb żytni ciemny 22 gr., chleb żytni typu urzędowego 29 gr., chleb pszenno żytni 37 gr., mąka pszenna 45 gr., mąka żytnia 32 gr., masło deserowe 3 zł., kuchenne zł. 2,60, mleko niezbierane 22 gr., śmietana 1 zł., śmietanka 80 gr., jaje świeże 8 gr., ser 70 gr., kiełbasa zwyczajna zł. 1.60, sadło zł. 1.70, smalec zł. 1,80, słonina zł. 1.60, cebula 25 gr., grzyby suszone zł. 9, jabłka kompotowe 65 gr., deserowe 90 gr., kalafiory 40 gr. szpinak 80 gr., ziemniaki 6 gr., gęś żywa zł. 3.50, bita zł. 3, kaczka żywa zł. 2.40, bita zł. 2.20, kura zł. 2.30, indyk 7 zł.

— USPRAWNIENIE POCZTY WIEJSKIEJ DLA WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO - WSCHODNICH. Władze pocztowe opracowały konkretny plan zorganizowania służby pocztowej na wsi, która dotychczas nie jest przez pocztę należycie obsłużona. Korespondencja pocztowa w Polsce idzie na wieś wciąż jeszcze całymi tygodniami, co stanowi m. in. niemałą przeszkodę w rozpowszechnianiu czytelnictwa pism.

Dopiero teraz władze pocztowe zaprowadzają stopniowo służbę listonoszów wiejskich w całym kraju. W roku bieżącym służba listonoszów wiejskich zorganizowana będzie w województwach: krakowskim, kieleckim i łódzkim. W roku 1938 instytucja listonoszy wiejskich obejmie województwa: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie. — W roku 1939 i 1940 listonosze wiejscy zaprowadzeni będą w reszcie kraju.

Należy dodać, że listonosze wiejscy funkcjonują już w ośrodkach podmiejskich województw centralnych i południowych oraz w województwie śląskim.

———

— ZMARLI WE LWOWIE. Maksym Makar l. 65, Jan Lampika l. 59, Jadwiga Bogdanowiczowa l. 64, Maria Veltze l. 88, Jan Kłymkow l. 26, Franciszek Leski l. 78, Maria Łozińska l. 38.

Dwa razy daje, kto szybko daje!
Składajcie jak najrychlej ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.
Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Ze Stanisławowa

Z MIEJSKIEGO KOMITETU OBYWATELSKIEGO ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM. Przeprowadzone z ramienia Miejsk. Komitetu Obyw. Zimowej Pomocy Bezrobotnym zbiórki pieniężne w pierwszych dwu niedzielach każdego miesiąca, przyniosły za ub. miesiąc kwotę 1.277 zł. 57 gr. W czasie Sylwestra przeprowadzono zbiórkę nocną po kinach, kawiarniach i urządzonych zabawach. W zbiórce tej udział wzięli p. radca mgr. Holski, M. Wenclówna, Mościskierowa, dr. Roszek, dyr. MKKO, kierownik Oddziału społ. Zarz. miejskiego mgr. Wieżejski, pp. Fortunowie i in.

NOWY BASTION POLSKOŚCI NA TERENIE WOJEW. STANISŁAWOWSKIEGO. Znany działacz społeczny, właściciel Winogrodu p. Jan Pinterhofer, który wspólnie z bratem swym śp. Stanisławem, wybudował kościół w Winogrodzie, a następnie ofiarował grunt na cmentarz i parcelę dla TSL., obecnie przystąpił do budowy Domu Ludowego TSL w osadzie polskiej w Brzezinie w pow. nadwórniańskim, kosztem zwyż 10.000 zł. W Domu Ludowym znajdą pomieszczenie mleczarnia spółdzielcza, sklep Kółka Rolniczego, sala teatralna i 2 pokoje gościnne. Obywatelski czyn zacnego Polaka-Obywatela zasługuje na wyróżnienie i naśladowanie.

DEPESZE DO P. WOJEWODY STANISŁAWOWSKIEGO. Szef gabinetu wojskowego Pana Prezydenta R. P. przesłał p. wojewodzie gen. Pasławskiemu pismo następującej treści: „Panie Generale! Z polecenia Pana Prezydenta R. P. mam zaszczyt podziękować Panu Generałowi za nadesłane życzenia noworoczne". Równocześnie p. Wojewoda otrzymał depeszę od regionalnej grupy posłów i senatorów woj. białostockiego, z wyrazami najlepszych życzeń noworocznych na dowód serdecznej pamięci i współpracy.

NOWA LINIA AUTOBUSOWA W WOJ. STANISŁAWOWSKIM. Ostatnio została uruchomiona nowa linia autobusowa P. K. P. między Kołomyją, Obertynem i Niezwiskami.

Ze Stryja

STAŁA RUBRYKA. Ze sklepu Pick holza Matesa w Synowódzku zabrali złodzieje różne towary wart. 145 zł. Sprawcami okazali się Porawińczak Fedor i trzej bracia Barańczucy. — Edwardowi Eksteinowi z Morszyna „wsiąkł" rower wart. 45 zł.

(m) ZWYRODNIAŁY CHLEBODAWCA. Wasyl Turus, rolnik z Koniuchowa, zatrudniał u siebie w charakterze służącej 13-letnią Kasię Bułak. Onegdaj dziewczynka ta doniosła policji, że jej chlebodawca dopuścił się na niej gwałtu, a następnie przez dłuższy czas utrzymywał z nią stosunek pod groźbą wydalenia jej ze służby. Ohydnym zwyrodnialcem zajął się sędzia śledczy.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HADLU... Pani J. F. oddała przed kilkoma miesiącami do naprawy stary pierścionek tutejszemu jubilerowi Sacherowi Steifowi (Gołuchowskiego). Ponieważ Steif nie oddał do dziś dnia ani pierścionka, ani nie chciał zwrócić jego równowartości, p. J. F. oddała sprawę do sądu. Zaznaczyć należy, że nie jest to pierwsza tego rodzaju sprawka „solidnego" jubilera.

SKANDALICZNE NIEDBALSTWO MAGISTRATU. Wszystkie ulice naszego miasta są pokryte grubą warstwą błota, którego nie tknęła ani jedna łopata ni miotła. A przecież właściciele realności otrzymali z końcem ubiegłego roku nakazy zapłaty dość wysokich kwot, przeznaczonych na czyszczenie ulic i należności te już płacą. Widocznie nie „uskładali" jeszcze na zakupienie mioteł i łopat i wynajęcie robotników.

REPERTUAR KINOTEATRU APOLLO: „Kwiat Hawai"

Z Kołomyi

BURMISTRZ ZABŁOTOWA POD AKTEM OSKARŻENIA. Prokuratura S. O. w Kołomyi oskarża p. Stefana Pilichowskiego o występek z artykułu 286 § 2. k. k., popełniony w związku z urzędowaniem w biurze magistratu i rzeźni miejskiej.

WILCZA JAGODA ŚRODKIEM NA NIEWYGODNĄ ŻONĘ. Przed kilkoma dniami zmarła nagle w Gwoździe Małym Docia Bortyjczuk. W czasie dochodzeń stwierdzono z zeznań dr. Bergera, że denatka zmarła wskutek zatrucia wilczą jagodą. Podejrzany o zbrodnię jest tejże mąż Jurko i jego kochanka Joanna Bortyjczuk, którzy w ta twy sposób pozbyli się niewygodnej im osoby.

WIELKA KRADZIEŻ W ZARZĄDZIE MIEJSKIM W KOŁOMYI. Dziś został zaalarmowany Wydział śledczy przez Zarząd miejski wiadomością o kradzieży zboża ze stodoły miejskiej przy ulicy Św. Wincentego a Paulo. Jak się dowiadujemy, stodoła znajduje się w odludnej ulicy i nie jest zabezpieczona ani strzeżona przez nikogo.

BARBARZYŃSKA ZEMSTA. Przed kilkoma dniami został ciężko pobity Mikołaj Tymoszyszyn lat 16 z Werbiąża Wyżnego. W czasie gdy Tymoszyszyn powracał z Kołomyi do rodzinnej wioski, został na drodze w Werbiążu Niżnym napadnięty przez Wasyla i Mikołaja Wintoniaków, którzy mu zadali kilka pchnięć nożem w pierś oraz cios siekierą w głowę. Ciężko rannego w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala powszechnego w Kołomyi. Tłem czynu była zemsta osobista.

POSIEDZENIE ZARZEWIAKÓW. Onegdaj w sali magistratu odbyło się zebranie członków przedwojennej organizacji młodzieży niepodległościowej „Zarzewie", składające się z b. członków 38 drużyny strzeleckiej oraz członków Skautingu pod przewodnictwem p. inż. Bolesława Biskupskiego. Po otwarciu posiedzenia przystąpiono do wyboru zarządu, w którego skład weszli: p. płk. Ryziński (przewodniczący), p. inż. Bolesław Biskupski (zast. przewodniczącego), p. kpt. Wolanowski (skarbnik), p. Patkowski (sekretarz). Jako członkowie zarządu zostali wybrani p. Jabłoński i pani Tarkowska. Na posiedzeniu uchwalono urządzić w Kołomyi z początkiem maja zjazd b. członków „Zarzewia", ufundować pomnik ku czci poległych członków Organizacji w czasie walk o niepodległość Polski oraz wydać w związku z tym jednodniówkę.

Z Kamionki Strum.

PRZENIESIENIE I PRZYDZIAŁ SŁUŻBOWY. Korpus oficerski wraz z orkiestrą oraz przedstawiciele społeczeństwa żegnali onegdaj na dworcu kolejowym lekarza wet. dr. Furdynę, przeniesionego z tut. pułku na inne stanowisko służbowe we Lwowie. Agendy lekarza wet. na miejsce dr. Furdyny objął ppor. Bielecki Jan.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY. Onegdaj na walnym zebraniu Związku Ofic. rezerwy wybrano prezesem po raz dwunasty z rzędu inżyniera Heila Józefa, którego takt i zalety jego organizatora cenią wszyscy członkowie Związku.

ZABAWA TANECZNA. W salach Sokoła odbył się doroczny bal oficerów rez. w Kamionce Strumiłowej. Zabawa od pierwszego tańca do białego mazura była pełna entuzjazmu, swobody i wesołości. Niezrównany reżyser profesor Choina urozmaicał na różny sposób zabawę. Mazur przez niego jest w ten sposób prowadzony, że rozhasane pary bawią się, nigdy nie zmęczone, ani wyczerpane. Bufet skromny i tani, muzyka wojskowa.

Z Sądowej Wiszni

KRADZIEŻ KOLEJOWA. Onegdaj dokonano na odcinku Sądowa Wisznia —Chorośnica kradzieży zasłon przeciw śniegowych. Dzięki energicznym dochodzeniom tut. policji w stosunkowo krótkim czasie wykryto sprawców, którymi okazali się Władysław Kłos i Wasyl Sikora z Zagród, u których znaleziono część skradzionego drzewa.

AWANSE W POLICJI. W ramach stycznioweych awansów z etatu Ministerstwa Spraw Wewn. mianowani zostali st. posterunkowymi p. Kozłowski Józef i Mroczka Piotr z posterunku w Sądowej Wiszni. Podnieść należy, że dwaj wymienieni wyróżnieni zostali za wzorową służbę w bezpieczeństwie.

SPODZIEWANE PRZENIESIENIA PERSONALNE. W związku z odbytą w grudniu przez powiatowego inspektora samorządowego p. Banasia lustracje tut. urzędu miejskiego, przewidywane są w dniach najbliższych liczne przesunięcia personalne.

Zobowiązania i należności zagraniczne Polski w r. 1935

Główny Urząd Statystyczny opracował i ogłosił dane, dotyczące zobowiązań i należności zagranicznych Polski za rok 1935 w porównaniu z rokiem 1934.

Z danych tych wynika, że zobowiązania Polski wobec zagranicy obniżyły się w 1935 roku z 234,6 milionów do 7.381 milionów zł. Ogólna suma kredytów otrzymanych przez Polskę oraz dokonanych lokat zagranicznych w Polsce wyniosła 7.319,1 milionów złotych, z czego na zadłużenie długoterminowe przypada 5.635,9 milionów zł., a na krótkoterminowe 1.683,2 miliony złotych.

Na zadłużenie długoterminowe składają się następujące sumy (w milionach zł.) zadłużenie Państwa w wysokości 3.026,1, samorządu terytorialnego — 212,4, udziały zagraniczny w kapitałach zakładowych banków i przedsiębiorstw krajowych — 1.747,8, kredyty emisyjne banków i przedsiębiorstw — 369,9, kapitały i kredyty oddziałów przedsiębiorstw zagranicz. — 279,7.

W dziale zadłużenia krótkoterminowego, główną pozycję stanowią kredyty przedsiębiorstw prywatnych w kwocie — 1.247,5 milionów zł., z czego gros przypada na kredyty gotówkowe.

Jeżeli chodzi o należności, to kredyty udzielone przez Polskę i lokaty dokonane za granicą wyniosły ogółem w 1935 roku — 414 milionów zł. wobec 399,7 milionów w roku 1934. Na należności długoterminowe przypada 76,5 milionów, na krótkoterminowe 173,6 milionów, a na inne należności — 163,9 milionów zł.

Nadwyżka zobowiązań Polski nad należnościami od zagranicy wynosi 6.867 milionów złotych.

Handel żywym towarem w piłkarstwie

Pomiędzy Belgią a Czechosłowacją toczy się teraz spór na tle powrotu słynnego środkowego napastnika Sparty Braine'a, z pochodzenia Belga, do jego ojczystego kraju. Mianowicie przed niedawnym czasem rząd czechosłowacki odmówił Brainowi, jako cudzoziemcowi, dalszego prawa pobytu w Czechosłowacji. Powrócił on wobec tego do Belgii i wstąpił do klubu Beerschot, przy czym związek reaktywował go w prawach piłkarza niezależnego, to jest takiego, który może grać o mistrzostwo Belgii. Czeska Sparta, która w ten sposób straciła swego najlepszego piłkarza bez otrzymania żednego odszkodowania, oświadczyła, iż nie pozwala mu grać w klubie belgijskim i będzie mu nadal płacić pensję, mimo iż nie może on powrócić do Pragi. Klub czeski chciał w ten sposób wymusić na Belgach zapłacenie 100 tysięcy franków tytułem odszkodowania. — Ci ostatni na to się jednak nie zgodzili i przypuszczali, że z czasem Sparta zrezygnuje z płacenia Brainowi pensji, co rozwiązałoby kontrakt i pozwalało mu ostatecznie pozostać w Belgii. Sparta jednak interweniowała u władz czeskich i te nagle uchyliły nakaz, wydalający go z Czech. Przypuszczano, że w ten sposób klub Braina nie mając innego wyjścia, zapłaci 100.000 franków. W sprawę tę wdał się jednak związek belgijski, który już poprzednio reaktywował Braina, opierając się na nakazie wydalenia go i oświadczył, że Braine może grać o mistrzostwo Belgii, mimo, że nie otrzymał zwolnienia ze Sporty. Sparta w związku z tym zaprotestowała w swym związku i sprawa ta zostanie przez Czechów przekazana do Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej.

———

Dochód rolniczy w latach 1934/35 był najniższy od 10 lat

W dziewiątym sprawozdaniu Wydziału Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich, ogłoszonym ostatnio drukiem, wykazane dane stwierdzają, że dochód rolniczy gospodarstw od 2 do 50 ha w roku gospodarczym 1934/1935 na dochód rolniczy składa się suma dochodu z kapitału (renta majątkowa) i pracy rodziny (wynagrodzenie rodziny za pracę), odpowiadając wartości, jaką może zużyć w ciągu roku właściciel gospodarstwa ze swoją rodziną bez uszczerbku majątku (wykazał ubytek w stosunku do roku gospodarczego poprzedniego na gospodarstwo o 264 zł. (na jeden hektar o 15,27 zł.), na 1 dzień pracy o 0,34 zł. W porównaniu z okresem lat 1926—1936, na gospodarstwo o 2.333 zł. (na 1 ha o 165,85 zł.) na 1 dzień pracy o 4,41 zł.

———

Wiadomości gospodarcze

== **Przeciętne zadłużenie gospodarstw osadniczych jest większe od z dawna osiadłych.** Przeciętne zadłużenie gospodarstw osadniczych na 1 ha ogólnego obszaru jest większe przeszło dwa razy od zadłużenia gospodarstw z dawna osiadłych. Przeważną część tego zadłużenia stanowi kredyt finansowy. W roku 1936 zadłużenie to wynosiło na 1 ha 439 zł., zadłużenie 1 ha w gospodarstwach z dawna osiadłych wynosiło — 197 zł.

== **Produkcja oraz zbyt soli w Polsce spada.** Według danych Głównego Urz. Statystycznego, produkcja soli warzonej i kamiennej za pierwsze 11 miesięcy 1936 roku wynosiła 426 tysięcy ton, podczas gdy w tym samym okresie czasu w roku 1935 wynosiła 470 tysięcy ton. W miesiącu listopadzie 1936 roku wynosiła 39 tys. ton, w roku 1935 — 47 tysięcy ton. Tymczasem i zbyt soli w tym okresie czasu spadł z 471.000 ton do 426.000 ton, oraz z 47.000 do 39.000 ton.



WTOREK, DNIA 12 STYCZNIA

6.30 Audycja poranna. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Audycja dla szkół — (dla dzieci młodszych). — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) Chwila Mussorgskiego — (płyty). — 12.40 Dziennik południowy. — 12.50 (Lw.) Organizacja rybactwa na terenie lwowskiej Izby Rolniczej — wygłosi inż. Jan Gumowski. — 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 Wiadomości bieżące. — 15.35 (Lw.) Georges Boulanger ze swoją orkiestrą na płytach. — 15.50 (Lw.) „Moja najpiękniejsza podróż" — opowiadanie dla dzieci w opracowaniu Hanki Wojciechowskiej. — 16.00 (Lw.) Umberto Giordano — (płyty). — 16.15 Skrzynka P. K. O. 16.30 (Lw.) „Przy herbatce" — (płyty). — 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. — 17.15 Koncert kameralny. — 17.50 „Skrzynka zażaleń" — monolog. — 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" — pogadanka. — 18.20 (Lw.) Jose Rogaczewski — (płyty). — 18.35 (Lw.) Granice indywidualności literackiej — szkic literacki wygłosi Andrzej Rybicki. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 „Dyskutujmy" — 19.20 Polska Kapela Ludowa. — 19.55 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia — 20.10 (Lw.) Muzyka lekka na płytach. — 20.40 Dziennik wieczorny. — 20.50 Pogadanka aktualna. — 21.00 Europejski koncert szwedzki. — 22.00 Kolędy polskie i obce. — 22.30 Kwadrans poezji K. Przerwy - Tetmajera. — 22.45 Muzyka taneczna. — W przerwie o godzinie 22.55: Ostatnie wiadomości.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM! KONTO P. K. O. 70.200

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.